Nr. 11. Kraków 16 marca 1913 r. Rok XI.



OJCZYZNA

Warunki przedpłaty: w kraju kwartalnie K 1 półr. K 2, rocznie K 4, w Niemczech kwart. M. 1, półr. M. 2, rocznie M. 4, we Francyi rocznie 8 fr., w Rosyi rocznie 3 Rub., w Ameryce rocznie 2 Dol.

Tygodnik dla ludu polskiego.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Numer oddzielny: 10 hal. **Za zmianę adresu płaci się 20 hal.**

Ogłoszenia: Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Ojczyzny“ za opłatą od wiersza jednołamowego drobnem pismem (petit) 20 halerzy. Nadesłane 60 h. za wiersz.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna“, Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. piętro.

Jak się Polacy przygotowują do powstania?

Kiedy zaczęło się zanosić na wojnę Austryi z Moskalem — powiedział sobie cały nasz naród, że w tej wojnie my, Polacy, nie chcemy iść, jak barany, co je pastuch pędzi, gdzie chce, że kiedy mamy iść się bić — to niechże za Polskę, a nie za Rosyę czy Austryę krew nasza polska się przeleje.

I wnet począł się naród na wypadek tej wojny przygotowywać. I w miastach i po wsiach zaczęło się ćwiczenie bronią; pozakładano stałe Drużyny sokole i Drużyny bartoszowe, jako początek naszego polskiego wojska.

Ale żeby naród był naprawdę przygotowany na wypadek wojny, żebyśmy my, Polacy, w razie wojny mogli korzyść dla naszej Ojczyzny uzyskać — to nie dość na tem, że się ludzie ponauczają strzelać i robić obroty wojskowe. Trzeba nam dla oswobodzenia naszej Ojczyzny z niewoli jeszcze czegoś więcej: trzeba, żeby była między nami jedność i zgoda i żeby była uczciwa i mądra komenda w narodzie.

Toć w Polsce nie brakowało nigdy odważnych żołnierzy. Nie bał się Polak iść jeden na dwudziestu Moskali albo Turków. A jednak mimo tej odwagi Polska upadła.— B o n i e b y ł o w P o l s c e z g o d y i j e d n o ś c i. Bo jeden szedł do sasa, a drugi do lasa.

Nie brak dzielnych żołnierzy, nie brak odwagi — ale niezgoda zgubiła Polskę. I zgubiło Polskę to także, że ci, co mieli kierować narodem, więcej o sobie myśleli jako o narodzie, że dla swoich własnych korzyści, dla swojego własnego wyniesienia się w górę, zaprzedawali Ojczyznę— tak, jak to zrobił Radziejowski, który sprowadził na Polskę Szwedów, albo Szczęsny Potocki i Branicki, co się przeciw Konstytucyi 3-go maja związali z carycą moskiewską.

Brak zgody — to pierwsze największe nieszczęście Polski, które naszą Ojczyznę zniszczyło i osłabiło, że kiedy przed pięciuset laty wszystkie sąsiednie narody i Litwini i Węgrzy i Czesi się do nas garnęli, pod naszą opiekę, a Krzyżak musiał przed królem polskim klękać — to potem już każdy tylko czyhał, jakby z tej naszej polskiej ziemi coś urwać — bo za nic mieli Polskę, jak się w niej niezgoda zaczęła.

A drugie nieszczęście Polski — to byli ci sprzedawczycy, zdrajcy. Oni naprowadzili na nas wrogów.

Trzecie zaś nieszczęście naszej Ojczyzny było, żeśmy zawsze obcym więcej, jak swoim wierzyli, i zamiast w jedności i zgodzie na własnych się siłach opierać — tośmy się ciągle na obcą pomoc oglądali. Tak to, kiedy w 1792 r., sprowadzony przez zdrajcę Szczęsnego Potockiego. Moskal na nas napadł — tośmy zawierzyli Prusakom i Austryi, i na ich pomoc liczyliśmy. A tymczasem zamiast pomódz nam przeciwko Moskalom, król Fryderyk pruski porozumiał się z Moskwą i rozerwali ostatecznie Polskę na trzy części — między Moskwę, Prusy i Austryę.

Ale przysłowie mówi: mądry Polak po szkodzie. Sto dwadzieścia już lat pokutujemy za te nasze błędy, za ten brak zgody, za te oglądanie się na obcych przyjaciół, za to, żeśmy sprzedawczykom pozwalali w Polsce rządzić.

Chyba czas już dzisiaj po stu dwudziestu latach z tych błędów się poprawić. To też, kiedy zaczęło się na wojnę zanosić, zaraz Rada Narodowa zawezwała wszystkie, jakie tylko są u nas stronnictwa, a także wszystkie organizacye i stowarzyszenia: Sokoła, Drużyny bartoszowe, Związki strzeleckie, Organizacye narodowe, Towarzystw oszkoły ludowej—

żeby razem się wszyscy Polacy złączyli i razem żeby wszyscy postanowili, co i jak robić należy. Nie pominięto nikogo: nawet socyalistów, żeby tylko cały naród złączyć i zjednoczyć.

Bo pierwsza rzecz: to jedność. Tylko wszyscy razem, zjednoczeni i zgodnie działając możemy coś znaczyć wobec takich wielkich mocarstw, jak Rosya, Niemcy i Austrya.

W ten sposób powstał przy Radzie Narodowej Komitet Obywatelski z przedstawicieli wszystkich stronnictw: stańczyków, ludowców, demokratów miejskich, konserwatystów podolskich, a i nas wszechpolaków i stojałowczyków. I weszli do Komitetu Obywatelskiego przedstawiciele wszystkich też stanów, chłopów, mieszczan, duchowieństwa, obszarników, urzędników, nauczycieli, młodzieży uniwersyteckiej. I są w nim także reprezentowane wszystkie wielkie stowarzyszenia: Sokół, Drużyny strzeleckie, Drużyny bartoszowe, Towarzystwo szkoły ludowej.

Nie ma w Komitecie Obywatelskim tylko tych, co sami się od jedności odstrychnęli, co przyjść do Komitetu Obywatelskiego nie chcieli, choć ich Rada Narodowa zaprosiła do wspólnej ze wszystkimi pracy.

Nie przyszli do Komitetu Obywatelskiego socyaliści i masoni, co się postępowcami nazywają. Nie dziwota. Toć socyaliści i postępowcy żydom i szwabom się wysługują, a na Polskę zawsze tylko najgorsze oszczerstwa rzucali.

W 1905 r., kiedy chłopi w Królestwie, nie bacząc na prześladowania moskiewskie, stanęli odważnie do walki o polski język w urzędowaniu gminnem, (bo pod Moskalem księgi gminne są prowadzone po moskiewsku), a cały naród domagał się polskiej nauki w szkołach — to socyaliści wtedy, zamiast nas wspomódz w tej walce o polską gminę i polską szkołę, rabowali tylko pociągi, a na polskie sztandary z białym orłem się rzucali, bo ich sztandar — to nie nasz biało-czerwony, ale masoński, czerwony, taki sam, jak i niemieckich i moskiewskich socyalistów.

Ale wtedy w 1905 r. lud polski przepędził z Królestwa panów socyalistów z ich czerwonym sztandarem. W Królestwie się już na nich ludzie poznali. Nie mają oni tam co robić. Więc przyszli tu do nas do Galicyi. Ale już się nauczyli, że polski chłop pędzi ze wsi tych, co mu socyalistyczne brednie i bluźnierstwa na Ojczyznę i kościół wygadują.

Więc jak wilki w owczej skórze, tak panowie socyaliści przywdziewają teraz na siebie rogatywkę powstańczą. I wołają, że oni zrobią powstanie przeciwko Moskalowi. Ażeby jeszcze lepiej się ukryć, dobrali sobie jeszcze do tej roboty kilku zapaleńców z polskiej młodzieży, i ich wysyłają na agitacyę — a sami z ukrycia wszystkiem kierują.

Udało się im też pozakładać w różnych miastach „Związki strzeleckie“. Namawiają do nich gorącą młodzież, tłómacząc, że to będzie wszystko polskie. Ale jak już kogo do tych związków strzeleckich wciągną — to wtedy każą mu przysięgać na posłuszeństwo socyalistycznemu rządowi, który przezwali „Komisyą Tymczasową“.

Po co oni tę „Komisyę Tymczasową“ zrobili, kiedy Rada Narodowa wezwała już wszystkie stronnictwa do jedności i zgodnego działania? Przecie, jak będą dwie komendy w narodzie, jedna w „Komitecie Obywatelskim“ i „Radzie Narodowej“, a druga w „Komisyi Tymczasowej“ — to będzie z tego tylko zamięszanie; i jeden pójdzie do sasa a drugi do lasa.

Ale o to właśnie chodzi socyalistom, żeby naród rozbić. To też tę „Komisyę Tymczasową“ wspomagają usilnie wszystkie żydowskie i masońskie gazety. Bo to żydowski interes korzystać z tego, jak się naród między sobą wadzi.

Nie wiele by jednak ta socyalistyczno-żydowska „Komisya Tymczasowa“ wskórała, — bo się już i u nas zaczął naród coraz lepiej poznawać, kto to w niej rządzi — gdyby się wszystkie stronnictwa polskie razem trzymały przy Radzie narodowej. Cóż kiedy Stapiński, jak zawsze, zdradził.

Ni stąd ni zowąd zerwał on jedność z narodem i poszedł do socyalistów i żydów. W przeszłym tygodniu Rada naczelna ludowców uchwaliła, na żądanie Stapińskiego wystąpić z Rady Narodowej, a przyjść do Komisyi Tymczasowej.

Tak to w chwili, kiedy trzeba, żeby się naród łączył w jedno, ramię do ramienia, żebyśmy na wypadek wojny wszyscy byli solidarni, zwarci, szli razem według jednej komendy i jednego planu — to Stapiński razem z socyalistami i żydami jedność narodu rozbija.

Akurat tak samo robili dawniej ci warcholi szlacheccy, co naród nasz do upadku doprowadzili. Ale Stapiński o to się nie pyta, że bez jedności i zgody nie wydźwignie się Polska z niewoli. Jemu nie Polska w głowie — ino pieróg ministeryalny. Więc mąci w narodzie—bo najłatwiej w mętnej wodzie ryby łowić.

A że nie o Polskę Stapińskiemu chodzi, jeno o własne wywyższenie się — to się sam z tem zdradził w „Przyjacielu Ludu“.

Pisaliśmy kilka razy w „Ojczyźnie“, żeby rząd dał narodowi naszemu zapewnienie, że jak będzie wojna z Moskalem — to Królestwo będzie złączone z Galicyą, a nie podzieli go Austrya między siebie i Prusy. Bo jakby Prusacy mieli zabrać Warszawę—toby naród nasz miał z tego tylko jeszcze gorszą szkodę. Polacy chętnie oddadzą życie i mienie. Ale musimy wiedzieć, że się za Polskę, a nie tylko za Austryę bić będziemy.

Tak postąpił Kościuszko kiedy przed stu laty w 1812 r. wołał go Napoleon na Moskala. Powiedział wtedy Kościuszko Napoleonowi, że wezwie Polaków do wojny i weźmie dowództwo nad powstaniem — ale jak Napoleon zapewni, że przywróci po wojnie Polskę.

Ale Stapiński chce być mądrzejszy, jak Kościuszko. Stapiński rzucał się na nas w „Przyjacielu Ludu“, że tylko tchórz żąda zapewnień i gwarancyi. Dobrzeby było, żeby Stapiński miał tyle odwagi i patryotyzmu, co najpośledniejszy z kosynierów Kościuszkowskich. A Kościuszko żądał gwarancyi i bez gwarancyi nie chciał robić powstania.

Tak mi się zdaje, że lepiej wyjdzie nasz naród, jak będzie się polityki uczył według przykładu, który nam dał Kościuszko, a nie będzie szedł pod komendę żydów socyalistów i Stapińskiego.

Bo wiemy dobrze, czemu to Stapiński nie chce czekać na gwarancye z Wiednia. Spieszno jemu do pieroga ministeryalnego. Więc się oddaje rządowi w służbę i chce się narodowi przedstawić jako taki, co się nawet nie pyta, jakieby miała Polska korzyści z wojny, tylko poprowadzi lud polski do walki za samą choćby tylko Austryę. Chłop polski — mówi Stapiński rządowi — o nic nie pyta, żadnych gwarancyi nie żąda. Będzie się bił, będzie krew swoją lał — jak rząd każe. A potem — co łaska.

Handlował dotychczas Stapiński prawami ludu, mandatami chłopskimi. Teraz handluje już życiem i krwią ludu polskiego. Sprzedaje powstanie narodu rządowi, żydom i socyalistom — byle się samemu wywyższyć.

I obałamucił on tak tych swoich ludowców, że poseł Średniawski — co zawsze za dobrego Polaka uchodził — teraz w „Przyjacielu Ludu“ wypisuje, iż l e p i e j, ż e b y n i e b y ł o j e s z c z e t e r a z P o l s k i, b o n a s z n a r ó d n i e u m i e s i ę j e s z c z e r z ą d z i ć, w i ę c t r z e b a, ż e b y n a m i r z ą d z i ł a A u s t r y a.

Wstyd, że to mógł napisać poseł polski, chłop polski. Kiedy Średniawski to pisze — to co dopiero po cichu Stapiński szachruje w Wiedniu, jakie to on szykuje razem z socyalistami i żydami powstanie... Z pewnością nie Polskę ma on w sercu, kiedy już naprzód posłowie ludowcy się wypierają, że nie chcą Polski, bo by się Polska rządzić nie umiała.

Wielkie z tych szachrajstw Stapińskiego, z tej spółki jego z żydowsko-socyalistyczną Komisyą Tymczasową, i tych ludowcowych „Związków strzeleckich“, może spaść na nasz naród nieszczęście.

Ale da Bóg, że naród przecie przejrzy. A tak się wszystko też składa, że teraz jeszcze wojny nie będzie. I może będziemy mieli parę lat czasu, żeby się należycie przygotować na tę chwilę, która nas do walki o wolność, o Ojczyznę powoła.

Ale nie zmarnujmy tego czasu, co będziem mieli na przygotowanie się. A najpierwsza ze wszystkiego rzecz — żebyśmy byli wszyscy złączeni w jedno. Więc łączmy się wszyscy razem koło Rady Narodowej i Komitetu Obywatelskiego. Zakładajmy po wsiach stałe Drużyny sokole, albo i Drużyny bartoszowe, bo w Sokole łączą się wszystkie

stany. A przecie jak za Polskę mamy iść walczyć — to nie pójdziemy osobno chłopi, osobno mieszczanie, osobno szlachta, tylko wszyscy razem, cały naród razem.

Stanisław Grabski.

Blok robi reformę wyborczą.

Przepowiednia nasza spełniła się co do słowa: kłótnie i groźby między przyjaciółmi z c. k. bloku rządowego trwały zaledwie tyle, ile trzeba było dla zamydlenia ludziom oczu. Po paru już dniach jadł znowu zgłodniały Stapiński z ręki namiestnika Bobrzyńskiego, uściskał się Leo z Abrahamowiczem — inni poszli za ich przykładem i zgodnie już wyciągnęli swe prawice do Kościa Lewickiego, zapraszając go do wspólnej biesiady.

Jakoż między dobrymi przyjaciółmi rzeczy nawet najtrudniejsze załatwiają się łatwo i z ogólną zgodą i zadowoleniem. Tak było i tym razem na tych pogadankach bloku z ukraińcami, a którym patronował prezes ministrów, hr. Stirk. Wkrótce też **nowa między wspólnikami stanęła umowa**: przyznano Rusinom dalsze dwa mandaty z kuryi chłopskiej, zgodzono się na ruski uniwersytet we Lwowie i zgoda już była prawie gotowa. Aby zaś dać grzecznym ukraińcom coś na przyczynek, zgodzili się wszyscy społem, aby wybory do Rad powiatowych tak na przyszłość ułożyć, aby z **Rad powiatowych w całej Galicyi wschodniej wykluczyć polskich chłopów i polską inteligencyę — a oddać je ruskim chłopom i żydowskim handlarzom.** Uchwalił bowiem blok razem z Kościem Lewickim, aby **na przyszłość w kuryi wiejskiej wybory do Rady powiatowej odbywały się w ten sposób, aby przy prawyborach na wyborców w gminie głosowali tylko ci, którzy płacą podatek realny.** Przy tych wyborach wybrani wyborcy mają zejść się razem i wybrać radnych powiatowych. Znaczy to, że ponieważ w całej Galicyi wschodniej mało jest wsi, gdzie Polacy mają większość, więc wszędzie Rusini przy prawyborach wybiorą swoich, a tem więcej przy głównych wyborach na radców.

W ten sposób dwa miliony polskich chłopów będzie wprost wykluczonych z Rad powiatowych.

Wodzowie bloku przez lat parę mózgi sobie wprost suszyli, jakby zabezpieczyć mandaty ukraińcom. Przemyśliwali nawet nad tem, aby jakiś służący Rusin, zabłąkany w Krakowie, mógł głosować na swojego posła. **Ale nikomu z nich nie przyszło nawet na myśl, aby zabezpieczyć, choćby** tak samo jak Rusinom, **prawa polskich chłopów. Nie upomniał się o prawa chłopów nawet wódz ludowców Stapiński, ani żaden z jego podkomendnych. Nawet przeciwnie: Stapiński wprost bezczelnie i wyzywająco oświadczył publicznie, że on popiera Rusinów i jak ich żądania zostaną spełnione, to on się na wszystko zgodzi.**

A przecież skoro można było w miastach, gdzie jest Rusinów bardzo mało, tak ordynacyę ułożyć, aby Rusini dostali kilka mandatów poselskich, to można było także wymyśleć sposób, któryby polskim chłopom dał możność wyboru swoich radnych do Rad gminnych i powiatowych. Blokowcy jednak o tem nawet myśleć nie chcieli.

A tych, co im w tych szachrajstwach, w tej bezczelnej Targowicy przeszkodzićby mogli, nie dopuścili do obrad. **Prezesa posłów wszechpolskich, Głąbińskiego, i prezesa centrowców, Czartoryskiego, wykluczono od tych obrad.**

Mylą się jednak ci panowie z c. k. bloku, jakoby ich zgoda była już rozkazem dla całego narodu. Są jeszcze stronnictwa, które staną w obronie praw ludu i całego polskiego narodu. **Jest jeszcze nasz Związek narodowo-ludowy który do ostatka walczył będzie o to, aby reforma była uczciwie zrobioną, aby lud dostał to, co się mu słusznie należy, aby w kraju i nadal były polskie, a nie hajdamackie rządy.**

Jest jeszcze sprawiedliwość i uczciwość w narodzie.

— — — — — — — — — — — — — —

Pełna Komisya dla reformy wyborczej zwołaną została na poniedziałek, 17 marca. **Sejm zbierze się we wtorek,** obradował będzie przez dwa dni, poczem rozejdzie się na święta, a przy końcu marca zbierze się znowu, aby uchwalić ułozony przez blok projekt reformy.

WOJCIECH CZECH
włościanin z Mnikowa.

Rok 1863 w Dolinie Mnikowskiej.

Nasza wioska Mnikowska, należąca do parafii Morawickiej, leży na zachód o dwie mile odległa od starego Krakowa. Często do nas — na wiosnę i w lecie — przyjeżdżają turyści podziwiać naszą dolinę i nasze skały, które posiadają w sobie bardzo piękne i przyjemne natury widoki. Znawcy ziemi ojczystej przyrównywują piękności Mnikowskiej doliny do uroków Ojcowa, Grodziska i Pieskowej Skały i twierdzą, że te strony należą do najpiękniejszych w blizkiej okolicy Krakowa.

Nasi ludzie mnikowscy nie zapominają, że są potomkami narodowych polskich bohaterów, którzy w roku 1863 za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny ponieśli śmierć męczeńską.

Pięćdziesiąta rocznica Powstania styczniowego! Pół wieku minęło od owej wielkiej, krwawej ofiary, którą naród polski na ołtarzu Ojczyzny złożył. Lat pięćdziesiąt upływa od owej chwili, kiedy na całej ziemi polskiej łamały się dwie moce, dwie wrogie potęgi: mocarność narodowego ducha polskiego i brutalna przemoc barbarzyńskiego najeźdcy — Moskala. Życie jednego pokolenia oddziela nas od doby, kiedy w naszej Polsce orężem walczono za wolność i za Ojczyznę ochotnie umierano.

Śp. Jakób Morys, mój szwagier, brał czynny udział w ruchach powstańczych. Mnie i rodzeństwu memu zwykł był z rozrzewnieniem opowiadać owe wielkie nadzieje, do których przywiązywano wybawienie z niewoli naszej kochanej Ojczyzny.

Aby wiara w narodzie nie słabła, że nasza Polska powstanie i może już niedługo zerwie kajdany niewoli, podam tu pokrótce zdarzenia, jakie w owym pamiętnym 1863 r. zaszły w naszej Mnikowskiej dolinie.

Jak tylko nas tu wieść doszła o rozpoczętej walce z Moskalami, zaczęto powszechnie mówić o zbiorowem galicyjskiem powstaniu. Uczestnicy tej galicyjskiej wyprawy naprzód licznie gromadzili się potajemnie w Kopieckim lesie pod Krzeszowicami; utrzymywani byli i organizowani kosztem hr. Adama Potockiego i z ogólnych narodowych funduszów. Ale wojsko austryackie ustawicznie strzegło granicy rosyjskiej, poustawiane w Krzeszowicach i w Trzebini, więc też nasi powstańcy nie mogli się przedostać do Królestwa Polskiego, aby nieść pomoc i ratunek walczącym braciom.

Władze rządowe austryackie w tym czasie wszystkiemi siłami i wszelkimi sposobami starały się udaremnić zbiorowe powstanie narodu polskiego. To też nic dziwnego, że Powstanie styczniowe chybione i rozbite zostało, bo także rząd austryacki przyczynił się do tego polskiego upadku.

Na wieść o gromadzeniu się powstańców w okolicy Krzeszowic dragoni austryaccy zaczęli plądrować obszerne Kopieckie lasy, a kogo z powstańców pochwycili, bez litości oddawali w barbarzyńskie ręce Moskala, a ten wieszał, katował, zsyłał na Sybir.

Wnioski posłów wszechpolskich na posiedzeniu Koła polskiego.

Na żądanie, na piśmie wyrażone, narodowych demokratów odbyło się w sobotę posiedzenie Koła polskiego dla omówienia ostatnich szacherek Bobrzyńskiego z Leem, Stapińskim, Abrahamowiczem, Germanem i Kościem Lewickim, a także dla załatwienia kilku bolączek ludowych.

W żywej dyskusyi nad temi sprawami wzięli udział z naszej strony posłowie: Zamorski, Buzek, Głąbiński i Skarbek, a wnioski, przez nich zgłoszone, brzmiały:

Posła Zamorskiego: 1. Koło polskie przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa, że prowadzone w ostatnich dniach rokowania w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu nie były rokowaniami ani prezydyum wiedeńskiego Koła polskiego, ani też prezesów klubów sejmowych, ale nieobowiązującemi prywatnemi pogadankami.

Wniosek ten uchwaliło Koło jednomyślnie co do pierwszej części, ustęp zaś końcowy, obejmujący słowa: „ale nieobowiązującemi prywatnemi pogadankami“ odrzucono większością głosów.

2. Koło polskie wzywa prezydyum, aby przez wywarcie odpowiedniego nacisku na c. k. rząd wyjednało jaknajrychlej uwolnienie powołanych do wojska rezerwistów, tudzież jaknajprędsze wypłacenie od listopada ub. r. należących zasiłków dla rodzin tych rezerwistów. Samowolne przyznawanie lub odmawianie, jakoteż tak długie przetrzymywanie wypłaty tych zasiłków wymaga stanowczego upomnienia się ze strony przedstawicielstwa polskiego.

Koło wniosek ten uchwaliło, ale czy go wykona?

Posła Skarbka: 1. Koło uprasza p. prezesa, aby na posiedzeniu seniorów zażądał postawienia drugiego czytania przedłożeń finansowych jako pierwszy punkt porządku dziennego najbliższego posiedzenia Izby posłów.

2. Koło polskie stwierdza z ubolewaniem, że pomimo wielokrotnych przyrzeczeń rząd dotychczas nie spełnił najważniejszych żądań Koła polskiego, i tak: nie przeprowadził noweli do ustawy o drogach wodnych, nie zapewnił dotychczas funduszów na dalszą regulacyę rzek, nie przeprowadził sanacyi finansów krajowych, nie przeprowadził odpowiedniego projektu budowy kolei lokalnych, nie upaństwowił szkół w Białej i Orłowej, wogóle nie okazał żadnej troski o konieczności ludowe, przeprowadził tylko ustawy, nakładające na ludność ciężary, jak ustawę o świadczeniach wojennych.

Koło uprasza przeto prezydyum, aby przed załatwieniem przedłożeń finansowych zażądało odpowiedniej gwarancyi, że rząd te żądania w najbliższym czasie spełni.

Koło wnioski te odesłało do komisyi parlamentarnej.

Posła Buzka: Ze względu, że reskrypt ministra w sprawie kas oszczędności jest bezprawny i grozi nieobliczalną katastrofą ekonomiczną dla naszego kraju, Koło polskie uchwala wnieść w sprawie tej na najbliższem posiedzeniu Izby posłów interpelacyę do rządu z żądaniem cofnięcia swego reskryptu.

I ten wniosek odesłało Koło do komisyi parlamentarnej.

Zniesienie pańszczyzny i poddaństwa.

VIII.

Uobywatelenie ludu polskiego w Królestwie przeszło szczęśliwie dwa pierwsze szczeble: w r. 1807 otrzymał lud wolność osobistą czyli że zniesiono wtedy poddaństwo, w r. 1861. po uchwałach Tow. rolniczego, zniósł rząd pańszczyznę i nakazał zamianę dotychczasowych robocizn na czynsz stały. Pozostawały jeszcze szczeble dwa, t. j. przyznanie chłopom ziemi, którą uprawiali, na własność i przyznanie równych z innymi stanami praw obywatelskich. Tych ostatnich nie ma do dziś całe polskie społeczeństwo pod Moskalem, nie mają ich więc i chłopi.

Co do przyznania własności gruntu, to widzieliśmy, że odezwa powstańczego Rządu Narodowego przyznała ziemię chłopom. Podczas tych 16 miesięcy, przez jakie powstanie się wzmagało z setkami tysięcy wojsk moskiewskich, władze powstańcze pilnowały, aby nigdzie od chłopa nie ściągano czynszów ani nie żądano robocizn.

Chłopi przyjęli ten manifest rozmaicie: więcej oświeceni z radością i wdzięcznością, ciemni z nieufnością i oba-

---

Nasz więc powstańczy oddział zmuszony był oddalić się ku południowi do lasów Mnikowskich. Tu w samotnem ustroniu, w skałach doliny Mnikowskiej założyliśmy nasze obozowisko i główną kwaterę. Tu jakby z opatrzności niebios znaleźliśmy wielką podziemną jaskinię, która ciągnie się het daleko pod górę i wybiega poza granicę naszej wsi i dochodzi do gminy Czułowskiej. Ta jaskinia służyła przez jakiś czas za gościnne mieszkanie dla polskich powstańców. Tuśmy sobie sami żywność sporządzali i gotowali, tu mieliśmy schronienie od słoty w czasie niepogodnego powietrza. Żywności dostarczała nam przychylna ludność miejscowa i okoliczna. Tu w tej dolinie odbywały się ćwiczenia wojskowe, — z jednej strony rzeczki na dolinie ćwiczyła się konnica, z drugiej piechota i kosynierzy.

Nasz dzielny dowódca — zapomniałem już jego nazwiska — często podczas mustry, aby nam dodać otuchy i odwagi, przemawiał do nas następującemi słowami:

— Hej, rodacy, do oręża! kto dźwigać może pikę, kosę — do broni, idźmy razem do boju, ramię w ramię jako bracia jednej matki, w dłoni dłoń! Pod hasłem jedności wrogów zwyciężymy i wyprzemy z ojczystych progów! Twardzi byli ojcowie nasi, twardzi i my bądźmy! Polska Polską jest, jak była i, da Pan Bóg, będzie żyła!

Przy tej samej podziemnej jaskini znajdowała się wysoka skała, która była już poprzedniego roku pięknie przez artystów - kamieniarzy przygotowana i obrobiona kosztem hr. Julii Potockiej, która zamierzyła na tej skale dać wymalować obraz Matki Bożej Niepokalanie Poczętej.

Ale pobożną panią w jej zamiarze uprzedzili polscy powstańcy. Pewien sławny artysta - malarz rodem z Warszawy, z pochodzenia izraelita, przechrzta, który należał czynnie do polskiego powstania, w krótkim czasie wymalował ów śliczny wizerunek Królowej Polskiej Korony, Bogiem sławionej Maryi, na wieczną pamiątkę dla potomnych pokoleń.

Po dokonaniu tego dzieła zjechali do Mnikowskiej doliny hrabstwo Potoccy z Krzeszowic, zebrały się wszystkie oddziały powstańcze i niezliczone rzesze okolicznego wiejskiego ludu. I po raz pierwszy na cześć Matki Bożej śpiewano z wielką nabożnością piękny i wzniosły hymn, ułożony na ten cel przez dowództwo powstańcze.

Najświętsza Dziewico! gdzie się tylko zdarzy,
Czy w kraju Polskim, czy w kraju żeglarzy —
Gdziekolwiek słyniesz litością i cudem,
Uczciwszy Twe imię, połączym się z ludem.

* * *

Wieżo Dawidowa, potężna w obronę,
Na którąkolwiek jadę świata stronę,
Wszędzie Twe imię lud Twój błogosławi,
Cuda Twoje głosi, łaski Twoje sławi.

* * *

Ty zlitowanie Boże nam przynosisz,
Ty z nami płaczesz, Ty za nami prosisz,
Z różdżką oliwną, biała Gołębico,
Zlatujesz ku nam, niebieska Dziewico!

wą podrywki. Jednakże wszyscy zaprzestali odrabiania robocizn i składania czynszów. Wielu zaś wzięło udział w powstaniu.

Gdy powstanie już rok cały trwało, a rząd rosyjski końca jego jeszcze nie widział — zapragnął on pozyskać dla siebie polski lud i jego rękoma zdusić i osłabić „wiecznych rewolucyonistów“, za jakich uważał szlachtę i duchowieństwo. Milutin, który z ramienia cara zajął się uporządkowaniem sprawy chłopskiej w Królestwie, nie krył się z tem przekonaniem, że rząd załatwi sprawę gruntów chłopskich pomyślnie, jedynie w tym celu, aby sobie chłopów pozyskać. Moskalom wpadały w oczy tylko dwa stany: szlachta, która w dawnej Polsce rządziła, a potem z bronią w ręku kilkakrotnie wroga z polskiej ziemi usiłowała wykurzyć, i duchowieństwo, w Polsce zawsze możne, wpływowe, a o sprawy Boga i Ojczyzny równie dbające. Nie znali Moskale ani duszy ani usposobienia chłopa polskiego. Myśleli, że jak mu oddadzą ziemię szlachcica — to chłop czuł będzie wieczną dla nich wdzięczność i razem z Moskalami pójdzie przeciw reszcie narodu. Omylili się okropnie, nie zjednali sobie tą darowizną, i to spóźnioną, nie swojej własności ani jednego chłopa. Stało się to samo, co i pod Austryakiem i pod Prusakiem. I tu także rząd, chcąc wytępić i złamać polską szlachtę i duchowieństwo, usiłował zjednać sobie chłopów. Te obłudne zalecanki skończyły się na niczem; cały lud polski wie już dziś dobrze, jaki był cel tych zalecanek i odpowiednio odepchnął od siebie ajentów rządowych. Dziś uż obecny rząd rosyjski wie, że bardzo się mylił Milutin jego pomocnicy.

Ale w r. 1864 byli Moskale najlepszej myśli, liczyli i na życzliwość polskiego ludu na pewne. Widzimy więc, jak w październiku 1863 do Królestwa polskiego z Petersburga przyjeżdża specyalna komisya. Na jej czele oczywiście Milutin, a za nim sami wielcy moskiewscy dygnitarze: Arcimowicz, Czerkaskij, Samarin. Objechali 9 wsi, 1 miasteczko, 4 miasta i orzekli, że już wszystko wiedzą. Opisali to wszystko szeroko w Memoryale dla cara i rządu — a w nim oświadczyli, że powrót czyto do pańszczyzny czyto do opłacania czynszów, jest już nie możliwy, że gdyby chciano chłopów zmusić do tego, to w całym kraju wybuchłaby krwawa rewolucya i wtedy dopiero miałby rząd srogie powstanie.

Jakoż rząd zrozumiał, że nie ma innej rady, jak potwierdzić jeszcze raz to, co już 22 stycznia 1864 r. zrobił polski Rząd powstańczy, t. j. przyznać chłopom ziemię na własność.

Zrobił to car Aleksander II. ukazami, wydanymi w dniu 2 marca 1864 r. Było ich cztery. Są one do dziś podstawą, na której opierają się prawa chłopskie do ziemi pod Moskalem.

Uwłaszczenie chłopów, a więc przyznanie im ziemi na własność, oparł rząd rosyjski na następujących zasadach:

1. Chłopi otrzymują ziemię, dotąd pańską, na swoją wieczystą własność;

2. Dziedzice otrzymają odszkodowanie za robocizny i utracone czynsze.

3. Pieniądze, potrzebne na spłacenie odszkodowania dla panów, uzyska skarb Królestwa polskiego z zaciągnięcia pożyczki publicznej, czyli wypuszczenia tak zwanych listów zastawnych. Dług ten będzie spłacony z podatków, nałożonych na wszystkich obywateli ziemskich. Nadto dochody z propinacyj miały iść do tego funduszu.

Ukazy te nadawały ziemię nie tylko chłopom, gospodarzom, ogrodnikom, chałupnikom, ale także służbie dworskiej i folwarcznej. Ponieważ zaś brakło ziemi dla wszystkich bezrolnych, rząd w osobnych okólnikach poucza swych podwładnych w ten sposób: „Włościan bezrolnych, którzy pozostaną bez uposażenia gruntowego, należy uspokoić obietnicą, że i na nich w swoim czasie zostaną rozciągnięte Najwyższe Dobrodziejstwa i że Rząd troszczy się o to, by wyszukać środki do nadania gruntów skarbowych tym bezrolnym włościanom, którzy zasłużą na to swojem dobrem i lojalnem postępowaniem“.

Serwituty, jakie chłopi posiadali, przyznane im zostały i nadal — a nadto przyznano im nowe, jak prawo służby folwarcznej do paszenia bydła na gruntach dworskich i do otrzymywania opału z lasu dworskiego.

Propinacyjne dochody idą w pierwszym rzędzie na spłatę odszkodowania dla dziedziców — potem zaś na potrzeby gromady.

Dla załatwienia odszkodowania dla dziedziców została

Woła do Ciebie ziemia nasza cała,
Matko litości, w miłosierdziu stała!
Ratuj, ach! ratuj i bądź tarczą naszą,
I ukaż łaskę nad krainą laszą!

* * *

Życie nam z krzyża, Syna Twego znaku...
Pod takiem hasłem nie zginiesz, Polaku!
Ratuj nas, ratuj w ostatniej godzinie,
A smutek duszy, jak zły sen, przeminie.

* * *

Ojczyzna nasza to ten duch narodu,
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
Gdzie te kurhany, te smutne mogiły,
Co swobodności obrońców przykryły.

* * *

Wy, polscy święci, wy, nasze rodaki,
Wspierajcie braci, brońcie nieboraki, —
Niech nieprzyjaciel z wolnych już nie szydzi,
Niech się przed niebem i ziemią zawstydzi!

* * *

Jedno Twe słowo, wielkich niebios Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne,—
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!

Obraz Niepokalanej Matki do dziś jaśnieje na mnikowskiej skale, i do dziś lud czci go pieśnią wzniosłą, przekazaną przez bohaterów Powstania styczniowego. I jest podanie, że po upływie półwiekowego istnienia święty obraz naszej Matki będzie miał potrzebę nowej restauracyi, podobnie „jak Królestwo Polskie i dzieci moje, krwią przenajdroższą Syna mego odkupione, będą potrzebowały nowego odbudowania i nowej restauracyi“. I po upływie półwiekowego istnienia obraz ten Niepokalanej Matki stanie się słynnym nie tylko na cały kraj polski, ale na cały świat katolicki...

W górę więc serca, bracia mili! Choć nam twardo, to nie szkodzi! Przez niedolę hartowniejsi będziem, zatem w dobrych postanowieniach wytrwalsi! Do dzieła więc, kochani rodacy! nie marnujmy siły — do dzieła nad odbudowaniem Ojczyzny miłej!

Bo Ojczyzna nasza, co się w sercach kwieci —
Pracą u ojców, a piosnką u dzieci!

Do pracy, aby się wzmógł ten duch narodowy i jednolicie stanął w pośród nas Polaków i powiódł w bój ostatni, zwycięski!

utworzona tak zwana Komisya likwidacyjna. Wypłaciła ona panom odszkodowanie w listach likwidacyjnych. Listy te były wszędzie przyjmowane, jak i pieniądze, tylko, że płacono za nie tylko połowę odszkodowania. Dług ten został spłacony przez coroczne losowanie części listów w ciągu 42 lat t. j. do r. 1906. Mimo, że dziś rząd już nie wypłaca nikomu odszkodowania, podatki gruntowy i propinacyjny, na to odszkodowanie przeznaczone, rząd pobiera dalej i oczywiście w swojej kasie zatrzymuje.

Spłatę otrzymali dziedzice bardzo małą. Rząd ocenił, że cena najlepszego morga może dojść najwyżej do 20 rubli, czyli 50 kor., większość jednak oceniono na 15 rubli czyli 37 koron. Gdy od tego odliczymy trzecią część, jaką panu strącono, zobaczymy, że pan powinien był otrzymać z morga jakieś 24 kor. spłaty. Potem rząd wypłacił mu tylko połowę z tego, reszta przepadła.

Równocześnie z nadaniem chłopom ziemi, wydał rząd rosyjski nową ustawę o porządku w gminie. Ukaz carski ustanawiał z górą 3000 gmin. Prawo głosu mają tylko właściciele ziemi t. j. chłopi i dziedzice, zaś nauczyciele, księża, rzemieślnicy są od głosu w gminie wykluczeni. Zarząd gminy spoczywa w ręku wójta i pisarza gminnego, z reguły narzuconego przez władze rosyjskie. O wszystkich ważniejszych sprawach stanowi ogólne zebranie gminne. Kontrolę nad gminą roztaczają naczelnicy powiatu i komisarze.

— — — — — — — — — — — — —

To wszystko, cośmy powyżej opisali, ogłosił rząd carski 2 marca 1864 r. Dla wykonania tych nowych postanowień mianował rząd Komisyę urządzającą, a na jej prezesa wybrał car Milutina. Zjechał więc znowu Milutin do Warszawy, przywiózł ze sobą 85 komisarzy włościańskich, utworzył 14 komisyi włościańskich. Ludowi polskiemu ogłoszono w sposób uroczysty to dobrodziejstwo, przyczem w sposób podstępny zohydzano powstańców, wciąż jeszcze za wolność Ojczyzny walczących. Odezwa, którą ludowi odczytano, kończyła się temi fałszu pełnemi słowami:

„Włościanie Królestwa polskiego! Nie słuchaliście buntowników, pozostaliście wiernymi monarsze i od niego jedynie oczekiwaliście obrony. Nadeszła chwila urzeczywistnienia waszych oczekiwań“.

Jakoż Milutin, wyćwiczywszy wciągu kilku tygodni swoją armię, wysłał ją w dniu 26 kwietnia w kraj. Poczęli oni głosić „łaskę carską“ ludowi. Ale nie wszędzie wdzięcznie przyjęli chłopi tych carskich wysłańców — nie jeden oberwał guza, niejeden nasłuchał się rzeczy bardzo dla niego przykrych.

Na ogół to zaprowadzenie nowego ładu poszło gładko: dziedzice nie opierali się mu nigdzie, już bowiem Towarzystwo rolnicze i Rząd powstańczy wcześniej nakazały im oddać ziemię w ręce chłopów, tak, że rząd moskiewski przyszedł już do gotowego i wykonał tylko, ale gorzej, obłudniej i głupiej, to, co polskie rządy postanowiły i nakazały.

Dumny car kazał sobie aż dwom deputacyom dziękować za to „dobrodziejstwo“. Ściągano więc chłopów do Warszawy i Petersburga, uczono ich mów i ukłonów i pokazywano carowi, a ten z kielichem w ręku pił na zdrowie Rosyan i Polaków i na wieczny ich związek. Wybito też osobny medal, a na nim na hańbę naszą było: na jednej stronie wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej a pod nią gromadka klęczących chłopów i napis: „Najświętsza Panno, czuwaj nad naszym Cesarzem“. Na drugiej stronie portret cara Aleksandra II i napis łaciński: „Aleksander II. Z Bożej łaski Cesarz Wszech-Rosyi, Król Polski, dobroczyńca ludu polskiego“. Ten medal sprzedawano czas długi po 50 groszy.

— — — — — — — — — — — — —

Tak się skończyła walka ludu na ziemiach polskich o wolność i o ziemię.

Ziemia to dla ludu najświętsza, największa rzecz. Nikt tak ziemi nie kocha, jak nasz polski lud, nikt tak się do tej ziemi, krwią i potem jego zroszonej, nie przywiązał, jak lud. Dla jej zatrzymania, dla jej dokupienia znosi lud wszelkie trudy i prace, jedzie w obce kraje i za morze.

I słusznie. Ile ziemi polskiej, tyle i nas, tyle polskiego narodu. Toteż to umiłowanie ziemi naszej polskiej tylko szanować i utrwalać należy, a tego, co tę ziemię obcym, żydom, Rusinom, Czechom oddaje, sprzedaje, tego za największego szkodnika uważać musimy. Tego tępić i karać będziemy.

Ziemia to skarb narodu. Pomnażać ją — a nie uszczuplać — to obowiązek wszystkich.

Stanisław Rymar.

Z POLSKI.

ZABÓR AUSTRYACKI.

Zagrożony byt szkół kresowych. Trudne położenie finansowe, w jakiem znajduje się obecnie Towarzystwo Szkoły Ludowej, spowodowało Zarząd Główny do powzięcia na plenarnem posiedzeniu, odbytem dnia 15 i 16 lutego b. r. uchwały, na mocy której zostaną z nowym rokiem szkolnym zwinięte pewne szkoły na kresach zachodnich, jeżeli spodziewane dochody Towarzystwa na pokrycie przewidzianego na rok 1913 niedoboru nie wystarczą. Spodziewamy się, że społeczeństwo na uchwałę tę odpowie niezwykłą w takich razach ofiarnością na T. S. L., która umożliwi mu dalsze utrzymanie wszystkich szkół kresowych. Zwinięcie choćby jednej placówki uważać należy za klęskę narodową.

Polak konsulem. Cesarz zatwierdził nominacyę dr. Michała Straszewskiego, na konsula austryacko-węgierskiego w St. Louis, w Stanach Zjednoczonych.

Z kresów zachodnich. W tych dniach odbyły się w Rychwałdzie na Śląsku Cieszyńskim, w miejscowości, stanowiącej punkt sporów czesko-polskich, wybory do rady gminnej z 3 koła. Pomimo ogromnej agitacyi ze strony czeskiej, której rząd udzielił wydatnego poparcia, Polacy odnieśli zwycięstwo. Ponieważ w drugiem i trzeciem kole Polacy mają zapewnioną większość, wydział gminy w Rychwałdzie pozostanie w ręku polskiem. Zwycięstwo to ma tem większe znaczenie, gdyż Czesi twierdzą zawsze, że w Rychwałdzie mają większość, a przy ostatnim spisie ludności skradli nam przeszło 2000 dusz.

Pieniądze dla kraju. Z podatku wódczanego państwo zatrzymuje dotychczasowy dochód w wysokości 78 milionów koron, zaś cały dochód z podatku wódczanego otrzymują kraje, aż dojdzie do wysokości dochodu państwa. Dochód z podwyższenia podatku wódczanego obliczają w pierwszym roku na 54 do 60 milionów koron.

Dla Galicyi przedstawia się dochód z powodu podwyższenia podatku wódczanego 17 milionów 195 tysięcy 805 koron, jeżeli ogółem nowy podatek wynosić będzie 60 milionów koron.

Zważywszy, że klucz rozdziału części dochodów z podatku osobisto-dochodowego został zmieniony po części na korzyść Galicyi, to udział kraju wyższy od dotychczasowego, tak, że ogólna kwota, jaką kraj w razie przeprowadzenia planu finansowego otrzyma na sanacyę finansów, będzie wynosić około **20** milionów koron. Niewiadomo czy jednak ustawy podatkowe przejdą.

Solidarny protest studentów polskich. Słuchacze polscy czeskiej akademii rolniczej w Taborze w liczbie 40 ujęli się za jednym z kolegów, przeciw któremu wystąpiono w drodze dyscyplinarnej, i zagrozili, że jeżeli zarządzenie to nie zostanie cofniętem, przeniosą się wszyscy z czeskiej akademii na akademię niemiecką w Liebwerda.

ZABÓR ROSYJSKI.

Demonstracye w kościołach odbywają się w dalszym ciągu we wszystkich miastach i miasteczkach Królestwa polskiego. Wszędzie demonstracye urządzane są w ten sam sposób: oto w chwili, gdy ksiądz wchodzi na ambonę i zaczyna odczytywać urzędowe zawiadomienie o jubileuszu domu Romanowów, publiczność zaczyna intonować: „Boże coś Polskę“. Demonstracye odbyły się także w miasteczkach i wsiach nowej guberni Chełmskiej. Chłopi we wszystkich kościołach tej guberni śpiewali: „Boże coś Polskę“. Wszędzie aresztowano mnóstwo osób.

Zawieszenie T-wa Kultury Polskiej. Istniało w Królestwie Polskiem od lat paru Tow. Kultury Polskiej, które zajmowało się szerzeniem oświaty na podkładzie niekatolickim, bezwyznaniowym. Prezesem Towarzystwa był głośny

pisarz Al. Świętochowski, znany ze swej niechęci do Kościoła Katolickiego. Do Towarzystwa należało sporo żydów i miało na jego kierunek działania wpływ niemały.

Ostatniemi czasy wśród członków Polaków tego Towarzystwa przemówiło żywiej sumienie narodowe, wskutek czego zarząd postawił wniosek zabezpieczający polski charakter Towarzystwa. Żydzi litwacy i ich poplemieńcy, w rodzaju zżydziałego L. Krzywickiego oparli się tym zamierzeniom. Na zebraniach i zjazdach Kultury Polskiej wywiązały się ostre spory i walki dwóch obozów. Ku niemałemu żalowi zżydziałych Polaków zwyciężył wreszcie obóz, będący za wyraźnie polskim charakterem Towarzystwa.

Dnia 24 w poniedziałek zarząd główny Towarzystwa dostał zawiadomienie, że p. gubernator warszawski, na mocy art. 35 ustawy o Związkach i Towarzystwach z dnia 17 marca r. 1906, tymczasowo zawiesił działalność Towarzystwa. Jak widzimy to Moskal nawet z żydami trzyma przeciw Polakom.

Wspaniała darowizna. Główny zarząd rolnictwa pozwolił Centralnemu Tow. rolniczemu w Królestwie Polskiem przyjąć w darze od księcia Seweryna Czetwertyńskiego 80.000 rubli, na polepszenie bytu drobnych gospodarzy rolnych.

Ziemia na Litwie i Rusi. Według sprawozdania Bank szlachecki w r. 1911 nabył na Litwie i Rusi 6 majątków polskich obszaru 18.152 dziesięcin, na których kupno wydał 884.832 rubli pożyczek. Wogóle od czasu wykupywania majątków polskich t. j. od roku 1904, Bank szlachecki nabył 209 majątków, obszaru 474.307. Z nabytych majątków 80 pozostaje w rękach nabywców, resztę zaś rozprzedano na drobne folwarki.

Rugowanie żydów ze wsi. Gazety lubelskie donoszą, iż komisarze do spraw włościańskich w pow. zamoyskim i biłgorajskim zaskarżyli prawie wszystkich żydów, zamieszkałych tych powiatach po wsiach, że nie mają prawa tam mieszkać i zajmować handlem. Żydzi przegrali procesy w sądach i założyli kasacyę do Senatu.

ZABÓR PRUSKI.

Rada Narodowa. Połączone Koła Polskie, w Reichstagu i Landtagu, przyjęły projekt statutu Rady Narodowej, wypracowany przez wyłonioną z obu Kół komisyę, który w zarysie brzmi: „1) Rada Narodowa ma czuwać nad ogółem interesów narodowych. Czynność jej ma być tylko doradcza, zawiaduje funduszem, zbieranym na cele obrony narodowej. 2) Rada Narodowa ma składać się ze wszystkich członków Centralnego komitetu wyborczego, powtóre z 9 delegatów Kół poselskich, a to: 2 członków Izby panów, 3 członków Izby deputowanych i 4 członków parlamentu. Prezes Rady Narodowej może być obierany z poza koła Rady Narodowej. Rada Narodowa ma prawo powoływać znawców z głosem doradczym. W łonie Rady Narodowej istnieć będą dwa oddziały, kulturalny i gospodarczy, sprawy polityczne zaś załatwiać ma plenum Rady Narodowej“. Na wniosek Związku Narodowego odbyła się w sprawie Rady Narodowej konferencya przedstawicieli stronnictw, w której udział wzięli delegaci następujących grup politycznych: Tow. demokratyczno-narodowego, Centrum obywatelskiego, Kasyna obywatelskiego, Związku Narodowego, Stronnictwa Ludowego (z siedzibą w Poznaniu), Narodowego Stronnictwa ludowego (z siedzibą w Bydgoszczy) i polsko-katolickiej Partyi ludowej (z siedzibą w Grudziądzu). Nie przybyli przedstawiciele zachodnio-pruskiego „Towarzystwa pracy narodowej“. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebranie przedstawicieli stronnictw godzi się w zasadzie na projekt Rady Narodowej, o ile to dotyczy wydziału politycznego, a mianowicie, że składać ma on się na razie tylko z delegacyi Komitetu Centralnego i Kół poselskich. Co zaś dotyczy wydziałów kulturalno-oświatowego i społeczno-gospodarczego, zebranie wyraża opinię, że zaleca się, aby powołani do nich w drodze kooptacyi działacze posiadali pełne prawa członków, zarówno w odnośnym wydziale, jak i na plenarnej Radzie. Zebranie po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi w szczegóły zakresu i metod pracy Rady Narodowej nie weszło, w przekonaniu, że regulamin Rady sprawy te ściśle i wyraźnie określi“.

Zapowiedź strajku. Największa polska organizacya robotników „Polskie Zjednoczenie zawodowe“ zapowiada na 15 b. m. ogłosić strajk górników na wypadek, gdyby zarząd kopalni nie chciał przyjąć żądań o podwyższenie płac.

ZE ŚWIATA.

Ojciec św. chory. Z Rzymu donoszą: W sobotę rozeszła się w Rzymie niepokojąca wiadomość, że papież poważnie zachorował na kataralne zapalenie gardła (Angina) i leży w silnej gorączce. Audyencye odwołano.

Wiadomość ta wywołała powszechne zaniepokojenie. Na ulicach przystawały liczne grupy żywo komentując wiadomość. Informacye z kół watykańskich przyczyniły się jednak znacznie do uspokojenia tłumów. Według tych informacyj Ojciec święty po audyencyach w piątek skarżył się na zmęczenie i wyczerpanie. Wieczorem odczuł lekkie dreszcze, wobec czego położył się do łóżka już o godz. 8. Noc jednak spędził bezsennie i niespokojnie. Rano odwiedził papieża jego przyboczny lekarz dr. Amici, przed którym Ojciec święty skarżył się na ból gardła. Według opinii lekarza stan zdrowia papieża nie przedstawia się tak groźnie, jak sądzono z pierwszych przesadnych wiadomości o chorobie Ojca świętego. Zapalenie gardła mogłoby jednak wywołać groźne następstwa, gdyby przerzuciło się na płuca. Lekarz zalecił otoczeniu jak największą troskliwość o zdrowie.

O aneksyę wschodniej Galicyi. Moskiewski „Słowianin“ zamieszcza artykuł, przekonywujący, że Rosya powinna przyłączyć Galicyę. Artykuł kończy się słowami: „Podczas zbliżającej się walki na polach Niemna i Wisły zadany zostanie decydujący cios, który zakończy zjednoczenie Rusi i wykaże światową rolę Słowiańszczyzny.

Łaska carska dla łapowników. Przy sposobności uroczystości z powodu upływu 300 lat panowania w Rosyi z powodu upływu 300 lat panowania w Rosyi potomków cara Romanowa, wydał car Mikołaj ukaz do narodu. Rozdzielił ordery i darował kary — ale przedewszystkiem między łapowników. Odnośny ustęp brzmi: „Rozkazano przebaczyć wszystkim, którzy przywłaszczyli sobie lub roztrwonili powierzony im na służbie majątek“.

To jest główna treść jubileuszowego manifestu. Ot, jak zawsze w Rosyi.

Zakupno akcyj kolei bałkańskich. Austryacka spółka bankowa zakupiła większą część akcyi kolei bałkańskich. Kapitał akcyjny tych kolei wynosi 50 milionów franków, rozłożonych na 100.000 akcyi. Spółka nabyła 51.000 sztuk akcyi a więc przeszło połowę, tak, że posiada decydujący wpływ na linię Saloniki—Monastyr i na kolei aż do Mitrowicy.

Z Ameryki. Protest Tafta odrzucony został w Senacie, bill został przyjęty 72 głosami przeciw 18! Senat w Washingtonie uchwalił 72 głosami przeciw 18-tu odrzucić protest prezydenta Tafta i nieszczęsny bill utrzymać. Bill ten zamknie około 30.000 Polakom a 10.000 Rusinom w jednym roku wstęp do Ameryki, gdyż w roku ubiegłym tyle analfabetów przybyło.

Teraz jeszcze raz wejdzie ten bill na kongres, lecz mała jest nadzieja, czy zdoła uzyskać potrzebną ilość głosów, by odrzuconym został.

Nic nie pomogły krocie tysięcy wniesionych rezolucyi. Nie pomogła świetna mowa senatorów Stoneg'o z Missouri, który między innymi, bardzo rozsądnymi, zarzutami przeciw billowi, zaznaczył, że woli 1000 nieumiejących czytać i pisać, aniżeli jednego inteligentnego zbrodniarza.

Cło na ludzi. Poseł do parlamentu berlińskiego, Gothein, rozpisuje się o ubytku ludności miejskiej w Niemczech, a wyludnianie się wsi i upadek kultury rolnej przypisuje wielkiej własności, która dla taniości sprowadza robotnika sezonowego polskiego, nie troszcząc się o byt robotników Niemców. Gothein żąda ochrony dla niemieckiego robotnika w formie cła na każdego zagranicznego polskiego robotnika w wysokości 150 marek, a fundusz stąd powstały chciałby przeznaczyć na zakładanie osad robotniczych.

„W ten sposób jedynie robotnik niemiecki na wschodnich kresach mógłby być dla roli uratowany, a wielka własność przynajmniej opłacałaby brak swego poczucia patryotycznego“.

Rozbrojenie Austryi i Rosyi.

Wiedeń, 12 marca.

Urzędowy „Fremdenblatt“ ogłosił we środę 12 marca następujący komunikat:

Wymiana pism odręcznych, jaka niedawno się odbyła między cesarzem Franciszkiem Józefem a cesarzem Mikołajem dała ponowny dowód, że przez wypadki na półwyspie Bałkańskim uczucia przyjaźni między obu panującymi wcale nie doznały uszczerbku i że utrzymanie pokoju tworzy i nadal cel ich usiłowań.

Oba rządy przyszły do przekonania, że pewne czysto obronne zarządzenia, jakie w prowincyach granicznych obu państw poczynione zostały przez okoliczności, nie są więcej wskazane.

Postanowiono zniesienie austro-węgierskich stanów w Galicyi do normalnych rozmiarów czyli wszystkich rezerwistów puścić do domów i tak samo zarządzonem będzie uwolnienie rezerwistów rosyjskich tej klasy wieku, która ubiegłej jesieni miała pójść na urlop. W sobotę 15 bm. rozpocznie się rozpuszczanie u nas rezerwistów do domów.

Petersburg, 12 marca.

Petersburska Agencya telegraficzna ogłasza komunikat o uwolnieniu rezerwistów, równoznaczny z komunikatem ogłoszonym przez „Fremdenblatt“.

Petersburg, 12 marca.

Petersburska Agencya telegraficzna pisze: W uzupełnieniu komunikatów rządu rosyjskiego i austro-węgierskiego jesteśmy upoważnieni do podniesienia, iż — jak to wynika z konferencyj, prowadzonych z gabinetem wiedeńskim — monarchia austro-węgierska nie ma zaborczych zamiarów wobec swoich sąsiadów południowych.

Miliardy na wojsko.

Zbrojenia Niemiec.

Według deklaracyi ministra wojny wobec przywódców stronnictw, jednorazowe zapotrzebowanie armii dochodzi do 980 milionów marek, a rocznie wyniesie większe zapotrzebowanie mniej więcej 200 milionów. Liczba nowych rekrutów wynosić będzie rocznie 65 do 70.000.

Z deklaracyi ministra wojny powzięto przekonanie, że nowe wzmocnienie armii niemieckiej spowodowanem jest głównie zajściami na wschodzie, a nie na zachodzie państwa. Minister położył nacisk na to, że wzmocnienie spowodowanem zostało zarządzeniami innych państw.

Rewelacye ministra zrobiły bardzo wielkie wrażenie, gdyż zrozumiano, że rząd uważa położenie za bardzo poważne.

Zwiększenie kontyngentu rekruta w Rosyi.

Kontyngent rekrutów rosyjskich na rok 1913 został znacznie powiększony, a to w ten sposób, że rząd obniżył wiek przepisany dla rekrutów. A mianowicie, dotychczas powoływani byli tylko ci, którzy aż do 1 stycznia ukończyli 21 rok życia, teraz powołani będą do wojska już wszyscy ci, którzy dnia 20 października ukończyli 20 rok życia. Przez to kontyngent rekrutów powiększony został o 115.000 ludzi.

Zwiększenie floty japońskiej.

Rząd japoński zdecydował się przedłożyć parlamentowi plan powiększenia floty kosztem 730 milionów jenów.

Mowa prezesa angielskich ministrów Asquitha.

W Izbie gmin zabrał głos Asquith i oświadczył: Cieszę się, iż mogę stwierdzić, że przez obrady ambasadorów w dwóch najważniejszych punktach osiągnięto porozumienie w sprawie przystępu gospodarczego do Adryatyku dla Serbii i w sprawie autonomicznej Albanii. — W jednym albo dwóch punktach porozumienie jest jeszcze konieczne, ale nie są one żywotne. Ugrupowanie dyplomatyczne mocarstw pozostało to samo, jednak stosunki między obu grupami są coraz serdeczniejsze.

Z Bałkanu.

Kapitulacya Janiny.

Generał grecki Doutzo wkroczył we czwartek o godz. 9 rano wraz z trzema szwadronami kawaleryi do Janiny. Na forcie Bisani powiewa flaga grecka — flaga turecka została usunięta.

Kiedy armia grecka obsadziła cały lewy front twierdzy Janina i okrążyła forty Bizani i Kastrica, Essad pasza zawiadomił go, że jego armia uważa się za wziętą do niewoli.

Obszerne sprawozdanie o zajęciu Janiny powiada, że we wtorek rozpoczęto ogólny atak. Fort Bisani nie odpowiadał zrazu na strzały, potem strzelał. W ciągu dnia wystrzelono przeszło 30.000 pocisków. Onegdaj zmuszono działa na forcie Bisani do milczenia. Grecy równocześnie posuwali się na całej linii, a o godzinie 3 po południu rozpoczęła się ucieczka Turków. Obrona Turków była bardzo słaba. Wzięto do niewoli 25.000 Turków.

Straty Greków w walkach pod Janiną wynoszą 4—5000 ludzi. W ostatnich tygodniach mieli Grecy dziennie około 100 zabitych.

Turcy w niewoli.

Oddział konnicy greckiej, wysłany na północ od Janiny, wziął do niewoli 2300 uciekających żołnierzy tureckich.

Zwycięstwo Bułgarów pod Adryanopolem.

Po raz pierwszy podczas całej wojny odnieśli Bułgarzy wielkie zwycięstwo pod Adryanopolem.

Rankiem dnia 8 marca otworzyła artylerya bułgarska gwałtowny ogień na forty i miasto. Bombardowanie wyrządziło wielkie szkody a co najważniejsze, rzuciło popłoch na załogę turecką. Zamieszanie załogi tureckiej było tak wielkie, że w chwili, gdy linie bułgarskie ruszyły do ataku na bagnety, załoga turecka słaby stawiała opór. Dopiero po dłuższym czasie, gdy Szukri-pasza spostrzegł, że atak bułgarski skierowany jest na fort Heitan-Tarla, zabrał on tam część garnizonu i stawił zacięty opór.

Atoli Bułgarzy szli z niesłychaną siłą. Pomimo oporu Turków fort Heitan-Tarla wpadł w ręce Bułgarów. Cała załoga fortu złożona z 400 żołnierzy i 20 oficerów wpadła w ręce Bułgarów.

Bułgarzy z podziwu godną szybkością i energią natychmiast oszańcowali się w zdobytym forcie, aby stawić czoło szturmowi tureckiemu. Posiadanie fortu Hejtan-Tarla, który góruje nad innymi fortami adryanopolskim, decyduje poniekąd o losie twierdzy i miasta.

Toteż Szukri-Pasza za wszelką cenę postanowił zdobyć z powrotem ten fort. Ruszyły tedy linie tureckie do ataku z niesłychaną brawurą, pod gradem szrapneli i granatów bułgarskich. Kilkakrotnie Turcy ponawiali szturm, lecz za każdym razem musieli się cofać, ponosząc olbrzymie straty. Ostatecznie wszystkie ataki pozostały bez skutku i fort Heitan-Tarla pozostał w ręku Bułgarów.

Podczas szturmu tureckiego wydarzył się charakterystyczny epizod. Jedna kolumna turecka, złożona z 200 żołnierzy chrześcijańskich chciała przejść na stronę bułgarską. Spostrzegł to Szukri-pasza i w tej chwili skierował swoją artyleryę na nieszczęsną kolumnę, która do nogi wybita legła pod morderczym ogniem.

Adryanopol chce się poddać.

Do Konstantynopola nadszedł telegram od Szukri-paszy, w którym ten oświadcza, że Adryanopola nie jest w stanie dłużej utrzymać i będzie musiał twierdzę poddać. Prosi więc o podanie warunków kapitulacyi.

Wojna na nowo.

Turecka Rada ministrów postanowiła zerwać wszelkie konferencye z mocarstwami, jeśli państwa nie poprą stanowiska Turcyi, odmawiającego zapłaty odszkodowania państwom bałkańskim. Turcya jest zdecydowana dalej wojnę prowadzić.

Z POWIATÓW i GMIN.

Hołd ludu bohaterom z r. 1863.

Łętownia, powiat Nisko.

Z powodu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego, urządziliśmy uroczystość narodową dnia 1-go z. m. która odbyła się bardzo wspaniale, mimo silnych mrozów. Jak dawno wieś nasza, jeszcze nikt nie widział tak wspaniałej uroczystości narodowej. Rano o godzinie 8 zaczęli się schodzić dzieci szkolne, straż pożarna, chłopi, kosynierzy i całe społeczeństwo do szkoły. Przy muzyce i strzałach z moździerzy ruszył pochód drogą przez wieś do kościoła, oddalonego o 2 kilometry.

W drodze przyłączyli się do nas kosynierzy z gminy Groble, dzieci szkolne z Wólki Łętowskiej i rzesze ludzi z obu gmin. W pochodzie szły dzieci szkolne parami naprzód, za niemi niesiono chorągiew w kolorze narodowym z orłem polskim, wieńce z zieleni ze wstęgami i z napisem „Wieczny odpoczynek za poległych bohaterów w r. 1863“. Dalej szedł Sokół włościański z Kamienia z karabinami na ramieniu, muzyka, kosynierzy w krakowskich ubraniach i rogatywkach czerwonych z kosami na ramieniu (samych kosynierów 46), Straż pożarna łętowska i grobelska w strojach strażackich, za strażą służba lasowa S. Tarnowskiego z bronią palną. Za tym pochodem w ustawionych szeregach rzesze ludu. Przez drogę śpiewano pieśni narodowe i muzyka grała.

W kościele pięknie katafalk ubrany w zieleń, trumna wysoko stojąca na katafalu przybrana wieńcami. Na trumnie dwa karabiny i dwie kosy, złożone na krzyż, szabla i czapka krakowska, a na górze orzeł polski. To wszystko dawało obraz wspaniały i uroczysty. O godz. 9-tej Przewielebny ks. kanonik J. Grodecki odprawił żałobne nabożeństwo za poległych naszych braci w powstaniu styczniowem r. 1863. Cały kościół był zapełniony drużynami Sokoła, kosynierów, straży pożarnych i ludem po brzegi. Dzięki Panu Bogu, że lud wiejski poznaje, że jest Polakiem, że uczy się kochać Polskę. Po nabożeństwie ks. kanonik wygłosił w podniosłych słowach patryotyczne kazanie. Po kazaniu odśpiewano pieśni przy katafalku, poczem dzieci szkolne z nauczycielstwem odśpiewały „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie pochód ruszył z kościoła na cmentarz, na groby poległych, którzy brali udział w powstaniu r. 1863, gdzie odśpiewano Anioł Pański. Po tem wróciliśmy do szkoły.

W szkole był odczyt o roku 1863, który wygłosiła p. nauczycielka St. Orłowska, z Wólki łętowskiej, następnie przemówił p. nauczyciel Zieliński, tłómacząc bardzo wyraźnie i dokładnie sprawę potrzeby walk zbrojnych o niepodległość narodu. Śpiew i deklamacye na przemian wykonywały pięknie dzieci szkolne. Na koniec kosynierzy odśpiewali pieśń Bartoszową. Podziękowaliśmy obcym gościom za przybycie i kierownikowi szkoły za salę, — pokrzepieni na duchu rozeszli się wszyscy do domu. *J. B.*

Kraczkowa, pow. Rzeszów.

Dnia 1 lutego b. r. odbył się u nas uroczysty, chociaż skromny, obchód powstania styczniowego, który urządziła miejscowa Drużyna Bartoszowa.

Obchód rozpoczął się już w wieczór dnia poprzedniego paleniem ogni na jednem ze wzgórz, okalających naszą wieś. Rano na drugi dzień t. j. 1 b. m. udała się Drużyna w pochodzie na nabożeństwo do kościoła. Drużyniacy ubrani byli w bardzo ładne, malownicze sukmany, przepasane czerwonym pasem i czerwono-białą szarfą w krakuskach. Sukmany te są już skazane na zagładę, a szkoda, bo są bardzo ładne i rzadkie, można je jedynie spotkać u nas i w kilku sąsiednich wioskach.

W kościele na katafalku stała trumna, ubrana przez Drużyniaków w wieńce, wstęgi, kosy i orła polskiego; koło niej też Drużyna utworzyła szpaler. Po skończonem nabożeństwie, odprawionem za poległych w powstaniu, odśpiewano „Bożę coś Polskę“, i Drużyniacy, zdjąwszy z trumny wieniec, zanieśli tenże na kopiec grunwaldzki, poczem gromadnie powrócili do sali szkolnej, gdzie już było pełno ludzi, czekających na zapowiedziany odczyt o powstaniu z r. 1863, który też p. Paśka, naczelnik Drużyny, wygłosił.

Po skończonym odczycie, odśpiewano kilka pieśni narodowych i wszyscy wyszli z sali, aby przypatrzeć się ćwiczeniom Drużyny Bartoszowej, która też ćwiczyła przez 2 godziny. Potem rozeszli się wszyscy do domów. Skromny to był obchód, ale co Drużyna mogła, to zrobiła i niema się co dziwić, gdyż niedawno ją zawiązaliśmy i dlatego nie jest bardzo liczna, a inne Towarzystwa, jak n. p. Kółko rolnicze, nie dopomogło nic, bo i jakże może dopomódz, kiedy śpi długim snem sprawiedliwego.... Jedna Drużyna rusza się, co może, ale też spotyka się z okropną niechęcią u starszych. *Wład-Ki.*

Brzostek.

U nas w Brzostku w niedzielę, dnia 9 lutego odbył się obchód 50-letniej rocznicy powstania styczniowego. Na sumie zebrały się straż pożarna z Brzostka i Januszkowic, banderya polska z p. A. Tułeckim, burmistrzem w Brzostku, na czele. Po salwach w czasie mszy św. i po mszy poszliśmy na cmentarz, gdzie odśpiewano pieśni polskie i złożono wieniec pamiątkowy. *M. W.*

Lwów, 9 marca.

Stronnictwo „Jedność Narodowa“ wobec szachrajstw bloku.

Na zaproszenie posła Tadeusza Cieńskiego, jako prezesas organizacyi Jedności Narodowej, odbyło się ostatniej niedzieli we Lwowie w sali Sokoła zebranie w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Przybyło około 200 osób, między tymi posłowie pp. Cieński, Kraiński Wincenty, Krzeczunowicz, Krzysztofowicz, Milewski, Moysa-Rosochacki, Vivien. Zebraniu przewodniczył p. T. Cieński, zastępcą jego był prezes Sokoła, Dr. Dzièdzielewicz.

W trzygodzinnej dyskusyi przemawiali pp. T. Cieński, Starzyński, Krzeczunowicz, Dziędzielewicz i Szczepanowski, wyszczególniając różnice, jakie zachodzą między projektem wszystkich Polaków z listopada 1910, a przyjętemi obecnie zasadami projektu reformy, oraz wyrażając opinię, że tych ostatnich zasad, jako niebezpiecznych dla rozwoju Polaków we wschodniej Galicyi przyjąć nie można, a natomiast należy wystąpić z projektem własnym, opartym na zgodzie Polaków z 1910, w razie zaś nieprzyjęcia tego projektu, dążyć wszelkimi sposobami do uniemożliwienia reformy wyborczej na podstawie ostatnio przyjętych zasad i odwołać się do wyborców.

Po dyskusyi uchwalono na wniosek dyr. Nowosieleckiego następujące rezolucye:

1) Zgromadzenie wyraża przekonanie, że rychłe załatwienie reformy wyborczej jest wskazane, ale pod warunkiem, aby przez zbyt daleko idące ustępstwa dla Rusinów, dalszy rozwój Polaków w Galicyi wschodniej zatamowany nie został,

2) wyraża przekonanie, że koniecznem jest utrzymanie zasad kompromisu z r. 1910, a uchylenie wszystkich ustępstw, poczynionych Rusinom jednostronnie przez pewne stronnictwa polskie w ciągu r. 1912 i 1913, wreszcie

3) wyraża przekonanie, że przy powyższych zasadach zjednoczą się wszyscy posłowie, stojący na gruncie bezwzględnie narodowym i zjednoczą się do obrony zagrożonych praw narodowych.

Bochnia.

Do posłów.

Dnia 20 lutego odbyło się poważne zebranie powiatowe Związku narodowo-ludowego, na którem obecne położenie polityczne naszego narodu i stanowisko nasze na wypadek wojny na ziemiach polskich omówił p. redaktor Wierczak. Reformę wyborczą do Sejmu i przedłożenia rządowe w parlamencie referował p. redaktor Rymar. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Lech, Matyasik, Wójtowicz, Kociołek i inni, uchwalono jednogłośnie uznać: I. Komitet Obywatelski przy Radzie Narodowej jako powołany do organizowania pogotowia narodowego. II. Następnie uchwalono do-

magać się zwołania Sejmu dla uchwalenia sprawiedliwej dla ludu polskiego reformy sejmowej. III. W sprawie przedłożeń podatkowych w parlamencie sprzeciwiono się podatkowi od zapałek, na podatek zaś wódczany zgodzono się pod warunkiem, że cały ten nowy podatek zostanie oddany na potrzeby kraju i o ile równocześnie zostanie nałożony podatek od wina i piwa, które to trunki spijają przeważnie Czesi i Niemcy. Na podatki od automobilów, drogich napoi, wyższych dochodów, ponieważ te podatki dotykają bogatych, co mogą płacić, uchwalono się zgodzić.

Równocześnie domagano się stanowczo, aby razem z tymi nowymi podatkami rząd przeprowadził już wniesioną ustawę, znoszącą podatek domowo-klasowy dla jedno i dwu izbowych chałup. W końcu przypomniano posłom, aby starali się o przeprowadzenie rewizyi katastru gruntowego w tym roku i o poprawienie ustawy weterynaryjnej za sprzedane bydło najwyżej do 6 tygodni.

Także napiętnowano postępowanie rządu wobec klęsk elementarnych, gdyż rozdawnictwo w małej ilości grysu i kiepskiej soli, jest zasypywaniem piaskiem oczu na biedę ludzką. Lud przeto oczekuje na wiosnę zapomóg w zbożu na zasiewy, pożyczek bezprocentowych i naprawy dróg, przy których najbiedniejsi mogą sobie zarobić.

O tych naszych uchwałach niech pamiętają posłowie tutejszego okręgu, których zachowanie się w Sejmie i parlamencie wobec tych konieczności ludowych pilnie będzie lud śledził. *K.*

Szczepanów, powiat Brzesko.

Dnia 7 marca w dzień targowy odbyło się tutaj u p. Kociołka, prezesa organizacyi naszej, liczne zebranie powiatowe Związku narodowo-ludowego. Na zebraniu tem referowali pp. redaktorzy „Ojczyzny“ Rymar i Wierczak. Przy omawianiu obowiązków narodowych na wypadek wojny z Rosyą, spraw sejmowych i parlamentowych, licznie zebrani godzili się na stanowisko w tych sprawach naszego stronnictwa i naszych posłów, którym na licznych zgromadzeniach, obecnie odbywających się w całym kraju, lud w swoich uchwałach udziela poparcia. Żądamy sprawiedliwego dla ludu polskiego Sejmu. Precz z podatkiem od zapałek, znieść podatek domowo-klasowy dla domów jedno i dwuizbowych — oto nasze żądania. *S.*

Lubla, pow. Strzyżów.

Dnia 27 lutego odbyło się u nas liczne zebranie, na którem byli ludzie z sąsiednich gmin, Sieklówek, Lublicy, Twierdzy, Frysztaku i innych. Na zebraniu tem, gdzie przewodniczyli pp. Mijal i Zimmerman, referował o stanowisku naszego narodu na wypadek wojny z Rosyą i o koniecznościach ludowych p. redaktor Wierczak. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Knopp, Kuraś, Kurlaskowicz i inni, wyrażono w rezolucyach jednogłośnie przekonanie, że należy zwołać jak najszybciej Sejm dla uchwalenia sprawiedliwej reformy sejmowej. W sprawie przedłożeń podatkowych, ewikcyi bydła i klęsk elementarnych uchwalono takie rezolucye, jak na licznych zebraniach poprzednich urządzanych przez nasze stronnictwo. Rezolucye te podajemy dokładnie w sprawozdaniu z Bochni. *S.*

Słobódka strusowska — pow. Trembowla.

Dar chłopa polskiego.

Wieś nasza, zamieszkała przeważnie przez Rusinów, narażona jest na zupełne zaniknięcie Polaków, którzy z każdym rokiem coraz bardziej ruszczeją, a tej rusyfikacyi sprzyja szkoła z ruskim językiem wykładowym, brak czytelni polskiej i kaplicy. Do jakiego stopnia zatracili nasi Polacy poczucie polskości, dowodzi tego to, że Polacy dawali datki na budowę ruskiej czytelni. Trembowelskie jednak Koło T. S. L. wzięło się do roboty w Słobódce i uzyskało od gminy kawałek gruntu na budowę polskiej czytelni. Jest to jednak parcela nie do użycia, bo ma kształt klina, ujętego z jednej strony drogą, z drugiej zaś potokiem, przytem jest bardzo mała — najwyżej 20 metrów kwadratowych, więc też z niechęcią zabieramy się do budowy czytelni. Aby zaradzić tej naszej niechęci i przyśpieszyć budowę czytelni, jeden z tutejszych Polaków, Antoni Łomnicki, zamożny i mądry gospodarz, postanowił ofiarować własny ogród pod budowę kaplicy i czytelni pol., a inni Polacy obiecują nie szczędzić grosza i pracy, aby jak najprędzej pomodlić się we własnej kaplicy. Przykład godny naśladowania i życzyćby sobie należało, aby w każdej wsi znalazło się jak najwięcej Antonich Łomnickich.

Zazule ad Złoczów.

Dajmy grosz na dom ludowy.

W niedzielę dnia 16 lutego odbył się w naszej czytelni wykład prezesa Koła T. S. L. p. Lewka o kasach Raiffeisena i Kółkach rolniczych. Po wykładzie naradzaliśmy się nad budową Domu polskiego. Wszyscy dobrze o tem wiemy, jak bardzo jest nam potrzebny własny kąt i każdy chętnie da pomoc, bo chłop polski dziś już rozumie, że w oświacie i w skupianiu się mieści się jego siła i siła narodu. Piękny, bardzo piękny przykład dał pan Teofil Giżyjewski i jego żona, dobra całą duszą Polka, którzy ofiarowali bezpłatnie grunt pad budowę. Niech im Bóg stokrotnie za to wynagrodzi i dzieciom ich pobłogosławi. Nie pozostali w tyle i p. Józef Banach, dając 20 K., i p. Jan Stojanowski 10 K. i inni, zobowiązując się do zwózki, dostarczania materyału i t. d. Za nimi pójdzie reszta gospodarzy. Nie zrobimy naszej wsi wstydu! Nie będzie ani jednego Polaka, coby nie mógł, gdy dom polski stanie, powiedzieć o sobie: i ja się przyczyniłem do zbożnego dzieła.

Stare Sioło, pow. Bóbrka.

Sokół polski we wsi koło Bóbrki zawiązał się jeszcze w styczniu. W czytelni polskiej zebrały się po południu takie tłumy włościaństwa, że w obu obszernych salach i sieniach pomieścić się nie było można, więc bardzo wielu musiało zostać na dworze. Na zebranie to przybył prezes Okręgu V, druh Janikowski ze Lwowa, delegaci „Sokoła“ w Bóbrce z druhem Ruszczyńskim, a z miejscowych proboszcz ks. kanonik Ożga, dyrektor szkoły druh Snopek z nauczycielstwem i inni. Zebranie rozpoczęło się ogólnem odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“, poczem nauczycielka p. E. Rudnicka w bardzo przystępnych i barwnych słowach opowiedziała ludowi o wypadkach aż do chwili wybuchu powstania w r. 1863, zapowiadając, że o samem powstaniu mówić będzie w przyszłą niedzielę podczas uroczystego obchodu styczniowego w Starem Siole. W gorących słowach mówił druh Janikowski o idei sokolej, o jej organizacyi spoistej i pracy dla narodu naszego, a po odśpiewaniu „Boże Ojcze, Twoje dzieci“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, przystąpiono do formalnego zawiązania gniazda sokolego.

Rozwadów.

Mimo, że gazety piszą, że wojna będzie, mimo stagnacyi w przemyśle, mimo to wszystko, jak możemy, to się ruszamy i myślimy o lepszej przyszłości. Więc jedni pracują w Towarzystwie Szkoły Ludowej i urządzają po wsiach co tydzień odczyty, drudzy w Pomocy przemysłowej propagują między obywatelami myśl, aby kupowali towary w Galicyi wyrabiane, a nie w Prusiech lub gdzieindziej. Inni znowu chcą, oprócz ducha, ćwiczyć ciało, więc sprowadzają karabiny, tworzą drużynę przy Sokole i ćwiczą się, aby być gotowym do walki, kiedy godzina wybije i zawoła nas do boju. Inni zaś starają się stworzyć spółkę szewską, aby te rzesze szewskie wyzwolić z lichwy i szpon żydowskich—i jest nadzieja, że jeśli nadziei tracić nie będziemy, jeśli pracować będziemy w jedności, zdziałać wiele możemy dla dobra ogółu! Do dzieła i pracy — a plony będą! *L. M.*

Krzeszowice — p. Chrzanów.

Staraniem miejscowego Koła Tow. Szkoły Lud. odbył się 2 marca w Krzeszowicach w sali rady gminnej wiec w sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej

na Śląsku. Zagaił wiec prezes Koła, ks. Szepieniec, w obszernem przemówieniu: przedstawiając położenie Polaków na Śląsku. Jego też obrano przewodniczącym wiecu. Szczegółowy referat o upaństwowieniu gimnazym realnego w Orłowej wygłosił p. Stanisław Polaczek, miejscowy kierownik szkoły. W dyskusyi zabierał głos p. Ziemba, prezes Sokoła, poczem uchwalono zgłoszoną rezolucyę jednogłośnie przez aklamacyę.

Wiec publiczny w Krzeszowicach wzywa posłów swojego okręgu Dra Wróbla i Zarańskiego, by postarali się w Kole Polskiem we Wiedniu o załatwienie sprawy śląskiej, osobliwie by gimnazyum realne w Orłowej już od 1 września 1913 było upaństwowione.

Po uchwaleniu rezolucyi zwrócił się przewodniczący z prośbą imieniem Zarządu, by liczniej zapisywali się w poczet członków — i nie tylko funduszem, ale i pracą Zarząd wspomagali.

Dziękując obecnym przeważnie rolnikom i rzemieślnikom dość licznie zebranym za przybycie staropolskim Bóg zapłać, zamknął wiec ks. Andrzej Szepieniec.

Koło Tow. Szkoły Ludowej w Krzeszowicach.

Na drogę!

Gdy się wybierasz w obce ci strony,
Za góry, lasy i wody,
Gdy z żalem żegnasz kąt ten rodzony,
Kąt twej dziecięcej swobody, —
Na starym twoim przysięgnij progu,
Że, jako twoi ojcowie,
Wiernym zostaniesz prawemu Bogu,
Cnotom praojców i mowie.

A gdy już będziesz w dalekich stronach,
Pamiętaj o swej godności,
Nie korz się obcym bogom w pokłonach,
Dochowaj Polsce wierności.
Błyskotki cudze niech cię nie nęcą,
Do manier nie lgnij obczyzny,
Na skrzydłach myśli duszę dziecięcą
Na łono przenoś Ojczyzny.

A gdy tam ceną trudu znojnego
Zapewnisz sobie byt życia,
Wracaj z powrotem do kraju tego,
Któregoś dzieckiem z powicia.
Bo choć na własnej nie znałeś grzędzie
Drogi przez życie kwiecistej,
To gdzież odpocząć milej ci będzie —
Jak nie na niwie ojczystej?

Ferdynand Kuraś.

WIADOMOŚCI.

Nowe prezydyum miasta Lwowa. Dnia 12 marca nowo wybrana rada miejska wybrała prezydyum. Prezydentem jednogłośnie został wybrany mieszczanin Józef Neuman, wiceprezydentami dr. Tadeusz Rutowski, i wszechpolak dr. Leonard Stahl.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Grybowie z grupy gmin wiejskich, rozpisało namiestnictwo na dzień 9 kwietnia b. r., tudzież wybór uzupełniający jednego członka tejże Rady z grupy gmin miejskich na dzień 10 kwietnia b. r.

Nowe składnice pocztowe zostały wprowadzone w życie w miejscowościach: w Nowej Wsi Czudeckiej (powiat Strzyżowski); Remizowcach (powiat Złoczowski); Łętowicach (powiat Brzeski) i Dmytrowie (powiat Radziechowski).

Pielgrzymka do Rzymu. Mija lat tysiąc sześćset, jak cesarz Konstantyn Wielki, po zwycięstwie nad Maksencyuszem, wydał tolerancyjny edykt medyolański, mocą którego chrześcijanie uzyskali wolność publicznego wyznawania swej religii. Kościół nasz święty, chcąc uczcić pamiątkę uzyskania swej wolności, przygotowuje w Rzymie i we wszystkich prawie dyecezyach wspaniałe obchody jubileuszowe. Zapowiedziane są liczne pielgrzymki do miasta wiecznego.

Także i z poznańskiej dyecezyi wybiera się pielgrzymka w kwietniu do Rzymu, której protektorat raczył łaskawie przyjąć najprzewielebniejszy ks. biskup dr. Likowski.

Osoby, chcące wziąć udział w pielgrzymce tej, niech zgłoszą się do niżej podpisanego proboszcza w Kościanie (Kosten i P.).

Bliższe szczegóły, dotyczące dnia wyjazdu, kosztów i drogi, która obruną zostanie, będą ogłoszone, skoro w przypuszczeniu wiadoma będzie liczba pielgrzymów.

Uprasza się redakcye czasopism o łaskawe powtórzenie powyższej wiadomości o pielgrzymce z nadmienieniem, że ze wszystkich dzielnic kraju naszego pątnicy przyjmowani będą i że sam najprzew. ks. biskup Likowski pielgrzymów Ojcu św. przedstawi.

Ks. Dr. Surzyński.

Ważne dla rodzin rezerwistów. Czytamy w „Gazecie lwowskiej“: W celu przyjścia z pomocą rodzinom powołanych do nadzwyczajnej czynnej służby wojskowej rezerwistów i t. p. ustanowiono na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 25 listopada 1912 na razie jedną komisyę zapomogową przy Namiestnictwie we Lwowie. Do dnia 3 b. m. włącznie wpłynęło około 2500 zgłoszeń. Dnia 3 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, na którem załatwiono ostatecznie 338 zgłoszeń, przyznając wsparcie 335 rodzinom w całości lub z wykluczeniem niektórych jej członków stosownie do przepisów ustawowych. Jakkolwiek interesowane koła zostały już zawiadomione za pośrednictwem starostw, względnie magistratów we Lwowie i Krakowie o możności i sposobie zgłaszania się o takie zapomogi, nadmienia się jednak, że rodziny, potrzebujące wsparcia, mają się zgłosić u naczelnika gminy swego miejsca zamieszkania. Dla uniknięcia uzupełniających dochodzeń, a tem samem zwłoki w przyznaniu wsparcia, jest niezbędne, ażeby wszystkie szczegóły, odnoszące się do powołanego, jakoteż członków jego rodziny były stosownie do napisów formularza zgłoszenia jak najdokładniej i to zupełnie zgodnie z istotnym stanem rzeczy przytoczone.

Szykany robotników, wyjeżdżających do Prus, które trwały i trwają na granicy, najlepiej świadczą o rządach gubernatora Bobrzyńskiego. Pan namiestnik, który kazał żandarmom wydawać świadectwa ubóstwa dla dotkniętych klęską elementarną, który przy bagnetach, bojąc się zaburzeń po wsiach z powodu marnych zapomóg, kazał kilka worków kiepskiego grysu i kilka kilo soli ze śmieciami rozdawać na wsi, nie wydał polecenia, aby pouczono robotników, którzy wyjeżdżają do Prus. I widzieliśmy setki robotników, wracających do domów, bo pewnych przepisów, o których nie wiedzieli, nie spełnili.

Stapiński zaś ogłasza, że on interweniował w tej sprawie u ministra, ale dopiero wówczas, kiedy rozbrojenie postanowiono.

I co to się chwalić, że minister przyrzekł zrobić ulgę dla robotników, kiedy tu winowajcami są namiestnik i jego starostowie, którzy wyjeżdżających na zarobek nie pouczyli, komu wolno wyjechać. Dziś, że wolno będzie jechać, to zasługa tylko tego, że we Wiedniu i Petersburgu na razie stracili ochotę wojowania.

Stapińskiemu uchwalał na wiecach pogardę przed kilku tygodniami niejaki p. Sanojca, jako członek frondy ludowej. Od dwóch tygodni pisze już w „Przyjacielu ludu“ i je z rączki Stapińskiego. Ostatnia „Gazeta ludowa“ pisze, że Sanojca stał się jednym z tych „migdałków“, których Stapiński trzyma i opłaca dla rozbijania ruchu ludowego. I ten to panicz, co do żłóbka rządowego poszedł, w ostatnim numerze „Przyjaciela brudu“ rzuca się na „Wieńca i Pszczółkę“, „Ojczyznę“, posła Zamorskiego, redaktora Wierczaka. Zaszczytu nowo-zaciężnemu ciurze Stapińskiego robić nie będziemy, i odpowiadać na jego bzdury nie myślimy, bo o sąd ludzi, co patronowi złodziei i łupiskórcy chłopskiemu, Stapińskiemu, za pieniążki służą, nie dbamy. Ostrzegamy tylko takich, co to za srebrniki judaszowe zdradzają lud, że na nich lud ma chłopski paragraf.

Żydówka nauczycielką dzieci katolickich. Rada szkolna krajowa w Galicyi nadała żydówce Schnapkównie posadę nauczycielki w 5 klasowej szkole ludowej męskiej

w mieście Dukli, mimo że do tej szkoły uczęszcza zaledwie parę dzieci żydowskich.

Przybycie Schnapkówny do Dukli 27 lutego br. wywołało wśród rodziców oburzenie, które udzieliło się i młodzieży szkolnej. Następstwem tego oburzenia jest niebywałe w szkolnictwie ludowem zdarzenie. Oto 3 marca, kiedy żydówka objęła obowiązki w klasie III, obrzucili ją chłopcy zgniłemi jajami, poczem opuścili klasę w jednej chwili z okrzykiem: „my pod żydówkę chodzić nie będziemy"! Za tem hasłem poszła młodzież chrześcijańska innych klas, opuszczając szkołę bezzwłocznie, mimo napomnień i nawoływań nauczycielstwa. — Za przykładem szkoły męskiej, poszła na drugi dzień dziatwa chrześcijańska szkoły żeńskiej.

W następstwie tego udała się z pięciu gmin tutejszego związku szkolnego liczna deputacya do bawiącego tu właśnie p. Starosty z Krosna. Deputacya przedstawiła prośbę wszystkich rodziców chrześcijańskich, aby p. Starosta zechciał wpłynąć na członków Rady szk. okręg., by nie wydawano dzieci chrześcijańskich w ręce wychowawców żydowskich.

Niestety, deputacya poważnych obywateli, jako odpowiedź na swą najzupełniej usprawiedliwioną prośbę, usłyszała jedynie groźby kar. W nakazanem śledztwie polecono koniecznie wykryć mniemanego sprawcę strajku, nie bacząc na to, że strajk ten jest tylko aktem odruchowym rodziców w obronie chrześcijańskiego wychowania swych dzieci.

Rodzice wysyłają zbiorowe petycye do Rady szk. krajowej i do posłów z tutejszego okręgu. Setki podpisów ojców i matek ze wszystkich sfer, umieszczonych na tych petycyach, świadczą dobitnie o szczerości i sile postanowienia, aby dzieci katolickich nie powierzać pedagogom żydom.

Dalsze śledztwa i masowe kary sprawy tu nie załagodzą.

Zajścia w Uniwersytecie lwowskim. Młodzież polska wszechnicy lwowskiej uchwaliła na wiecu wyłączyć z grona swego kilku studentów z Warszawy, nie solidaryzujących się ze stanowiskiem polskiej młodzieży. Gdy studenci ci (sami żydzi), mimo owej uchwały, przybyli na wykład rektora Becka, młodzież polska opuściła salę. Na następnym wykładzie, gdy wspomniani studenci znowu się zjawili, Polacy wyprowadzili ich z sali. Wówczas syoniści lwowscy przemocą starali się wprowadzić wydalonych studentów. Wywiązała się bójka, wśród której kilkunastu studentów odniosło rany. Fakty te są związane ze stanowiskiem młodzieży w sprawie szkolnej. Z powodu zajść w uniwersytecie, przyspieszono ferye świąteczne.

Niebezpieczeństwo wylewu Popradu. Między Muszyną a Kerczem, Żegiestowem a Wierchomlą powstały na Popradzie ogromne zatory, zagrażające wylewem całej dolinie Popradu, oraz okolicznym mostom kolejowym. W piątek w nocy wyjechał z Krakowa batalion pionierów z dynamitem, celem usunięcia lodowych gór na Popradzie.

Patrol rosyjski aresztowany na granicy. Do wsi Zary nad granicą rosyjską koło Krzeszowic zbiegł stojący na warcie żołnierz. Zauważył to patrol pograniczny rosyjski i dał do zbiega szereg strzałów, które chybiły. Żołnierz schronił się do jednej z chat wieśniaczych a patrol przeszedł na terytoryum austryackie i zażądał od wieśniaka wydania dezertera. Zawiadomiony o tem oddział żandarmeryi, pod dowództwem wachmistrza przybył na miejsce i aresztował cały patrol rosyjski.

Łapownictwo w Galicyi. Jak nam donoszą z Rzeszowa, w poniedziałek zawieszono w urzędowaniu za branie łapówek inspektora szkolnego na okręg rzeszowski, dra Falkiewicza. Rewizya, przeprowadzona w jego mieszkaniu, która trwała 6 godzin, potwierdziła w zupełności zarzuty, które przeciwko niemu wpłynęły. Jako współwinnego zasuspendowano też nauczyciela religii mojżeszowej Weckera, który miał odgrywać rolę pośrednika między Falkiewiczem a stronami. Dr Falkiewicz, w sprawie którego toczą się dalsze dochodzenia, dopiero od lat czterech przebywa w Rzeszowie. Przedtem był przez dłuższy czas inspektorem w Drohobyczu.

Niemal równocześnie aresztowano we Lwowie komisarza namiestnictwa, Łopuszyńskiego, urzędującego w biurze gminnem, również za branie łapówek, podobno przy wyrabianiu koncesyi. Wraz z nim pociągnięto do odpowiedzialności i jego wspólnika, żyda Rosenberga. Pan Łopuszyński miał niedługo zostać starostą.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Dział społeczno-gospodarczy.

Czy lepiej iść do Prus, czy lepiej na kolonii w kraju gospodarować?

Ojczym mój przesiedlił się na kolonię do Łukowca Żurowskiego w powiecie rohatyńskim i ja też pojechałem z nim jako chłopak dwudziestoletni.

Rodem jestem z Chmielowa, pow. Tarnobrzeg.

Ciężko mi szło życie! Czytać i pisać nie umiałem, majątku żadnego nie miałem. W 22-gim roku zabrano mię do wojska. Po wysłużeniu nie dali mi biletu kolejowego do Łukowca, ale do Chmielowa — musiałem iść pieszo do Łukowca 35 mil drogi, bo miałem tylko 70 halerzy; szedłem trzy dni i trzy noce. Później jeszcze dwa razy chodziłem pieszo z Łukowca do Chmielowa, więc jeżeli nie miałem na bilet kolejowy, to widać, że i ciężkie czasy i biedę wielką cierpiałem.

Pracowałem wciąż w lasach przy ścinaniu drzewa i tarciu desek, ale to nie wystarczało na utrzymanie żony i kilkorga dzieci. Udałem się na zarobek w lasy do Węgier i tam za półtora roku zarobiłem 700 koron, za które wykupiłem grunt matki, który był w zastawie za długi.

Potem pracowałem dwa lata przy budowie kolei, do Prus pojechałem z żoną i przywieźliśmy trochę pieniędzy, a później udałem się na Morawy na służbę do bogatego chłopa. U niego służyłem rok. Nacierpiałem się tam wiele i radzę wszystkim, ażeby nikt nie jechał za robotą do obcego kraju, bo dozna tylko strasznej poniewierki honoru, zdrowia i życia, a na wszystkiem poniesie stratę.

Poniewierałem się dla tego, ażeby coś zarobić i kupić ziemię dla moich dzieci, żeby się nie poniewierały tak, jak ja, i ażebym mógł na stare lata spocząć w swojej Ojczyźnie na swoich śmieciach.

Przesiedliłem się z Łukowca i kupiłem domek i mórg roli w Oskrzesińcach za 500 koron.

Wtenczas uczułem się panem, dorabiałem pieniędzy we dworze z żoną i córkami i oddawałem dług. Chociaż przy wielkiej rodzinie, złożonej z matki, 4 córek, 2 synów, oraz nas dwojga, t. j. 9 osób, nie można wiele zaoszczędzić, żyło się już jednak sto razy lepiej na swojem, jak z zarobku.

Rusini są dobrzy ludzie, ale ich popi psują i podburzają. Iwan Galas agitator Kościa Lewickiego, dał 2 litry wódki ukraińcom, którzy mię poturbowali za to, żem tyle głosów zjednał i za to, żem wciąż mówił, że są „koziej wiary".

Nie żal mi tego, cieszy mię, że za polską sprawę cierpiałem i że jedności broniłem. Ukraińcy chcieli mi dużo zapłacić, ażebym nie agitował, lecz nie dałem się, nie chciałem za Judaszowe srebrniki zdradzić Polski, jak Judasz Pana Jezusa.

Pragnąłem jak zbawienia nabyć więcej ziemi, ażeby nabyć jaką krowinę, bo przez 19 lat nie miałem krowy, a tu dziewięć gęb wciąż czekało na mleko. Powiedziałem sobie, że o ziemniakach żyć będę, a córek za zarobkiem do Prus nie puszczę, bo te pruskie pieniądze nie znaczą tyle, ażeby czas, duszę i ciało ofiarować na rozpustę Prusakom.

Miałem zamiar jechać sam gdzieś w świat na zarobek jaki, ażeby gruntu dokupić. Dowiedziałem się, że Galicyjski Bank ziemski we Lwowie posiada majątki, w których urządza kolonie, ziemię daje na dogodne spłaty, pomaga kolonistom, więc tam udałem się do kupna. Bank sprzedał mi tanio na wiosnę zeszłego roku trzy morgi pastwiska, pół morga roli i stajenkę na spłatę na 4 lata. Sprzedałem swój mórg i chatę, i przesiedliłem się na kolonię do Horodkowa, w powiecie rohatyńskim.

Bogu dzięki teraz mi lżej i z uciechą pracuję, bo mam w jednem miejscu wielki, szeroki kawał roli. Wybudowałem chatę, szopę, stajenkę i studnię. Bank mi pomógł dużo. Na mojej chacie i roli był dług od 30 lat 300 koron, obecnie już spłacony. Adwokaci żądali 34 koron za oczyszczenie hipoteki. Napisałem prośbę do Banku, a za tydzień miałem oczyszczoną hipotekę.

Po prostu wierzyć nie mogłem!

Bank pomógł mi zorać mórg roli i dał zbierać zboże do spółki za jedenasty snop. Całe żniwa ja, żona i dwie córki żęliśmy i zebraliśmy 5 kop żyta, 6 kop pszenicy, 5 kop hreczki, 3 kopy jęczmienia, 6 kop owsa i 3 wozy siana.

Mieliśmy tutaj dobre urodzaje. Chociaż zasiałem późno, to na morgu roli miałem 2 i pół korców prosa, 50 korców ziemniaków, półtorej ćwierci konopi, 4 korce kukurydzy, korzec grochu, 2 korce fasoli, 3 korce jęczmienia, t. j. zboża 12 korców. Najlepiej udała mi się kapusta, zasadziłem 50 rządków, w każdym rządku było po 40 główek, — kawałek ziemi był 25 metrów długi, a 16 metrów szeroki, razem 400 metrów kwadratowych, a urosło 2320 główek. Sprzedałem je po 3 halerze gotówką, co razem i na domowe potrzeby dostałem za kapustę 69 kor. 60 hal., a wszystko to bez gnoju.

Ziemia bowiem jest czarna i ciepła. Wychowałem 6 kaczek, 25 kur, 5 świń i przez lato 2 krowy. Żeby Pan Bóg dał zdrowie, to gdy na wiosnę zasieję te całe 3 i pół morga, to będę panem. Córki mają w Banku zarobek na dniówkę. Najlepiej ta na swojem u swego Boga.

Prosimy Pana Boga o zdrowie i błogosławieństwo dla Banku ziemskiego, za tę pomoc do gospodarstwa i że nas z biedy wybawił. Jeżeli ziemię dobrze uprawię i obsieję, sprzedam te trzy i pół morga z dobrym zarobkiem, to kupię już za nie 7 morgów w Banku. Za pół roku dawali mi już 600 koron zarobku na mojej roli. Nie potrzebuję więc ani Ameryki, ani Prus, ani Węgier, bo nigdzie nie położą chleba na węgieł, ale przez pracę to w naszem kraju najlepiej wyjść z biedy.

Mamy tu kościół, szkołę, szosę i kolej, niedaleko i cukrownię w Chodorowie, gdzie zapisałem pół morga pod uprawę buraków cukrowych. Z wiosną roboty i zarobku nie brakuje; we dworach można zarobić dziennie 2 korony, służby dostanie, jakiej chce, bo dworów dużo. Najlepiej tutaj zbierać zboże, siano i ziemniaki na spółkę z dworem, bo każdy robi i zarobi, ile chce, bez przymusu.

Od granicy mamy ze 20 mil, to nawet nie słyszymy o krzywdach, o paszportach, ani o wojnie, bo wojska tu nie ma na 10 mil wokoło. Proszę uprzejmie Szanowną Redakcyę o łaskawe opisanie mojego życia w gazecie, może się komuś przyda, jak zapragnie jechać do Prus.

Pozostaję z wysokim szacunkiem

Michał Ordon

w Horodkowie pow. Knihynicze.

Drobne wiadomości.

Przejazd robotników sezonowych. Z Trzebini piszą nam: Od ostatnich dni lutego rozpoczął się już, podobnie jak lat ubiegłych, przepływ wielotysięcznej fali robotników sezonowych, dążących w poszukiwaniu pracy z całej dzielnicy naszej, a częściowo także z Królestwa Polskiego na zachód, zwłaszcza do Prus. Wiosenny ruch emigracyjny wsi polskiej i ruskiej z kraju zaznacza się nader wzmożonym ruchem podróżnych także w zwykłych pociągach osobowych, któremi jadą setki emigrantów, nie mogących znaleźć pomieszczenia w specyalnych pociągach robotniczych, jakie już od 24 lutego kursują z Galicyi ku granicy pruskiej. Głównemi stacyami, skupiającemi robotników na granicy, są Oświęcim i Mysłowice. Na tych stacyach padają też zazwyczaj emigranci poraz pierwszy ofiarą różnych oszustów, którzy wykorzystując ciemnotę i nieporadność emigrantów narzucają się z różnemi pośrednictwami, każąc sobie płacić znaczne zadatki lub też biorąc także pieniądze „do przechowania". Szczególnie wielu emigrantów pada ofiarą oszustwa w Mysłowicach i innych stacyach granicznych przy wymianie pieniędzy austryackich lub rosyjskich na pruskie. Dziesiątki różnych pokątnych „bankierów" robi w tych nadgranicznych miejscowościach świetny interes na wymianie pieniędzy emigrantów, którzy w olbrzymiej większości nie znają wartości obcej monety. Władze zarówno austryackie, jak i pruskie winny w tym kierunku zwrócić na granicy baczną uwagę i kontrolę, aby biedni ludzie nie padali ofiarą niesumiennych spekulantów.

W roku bieżącym, jak donoszą z Mysłowic, odczuwać się daje na rynku sił roboczych brak napływu mężczyzn, w latach mniej więcej od 20 do 35 roku życia, zarówno z Galicyi, jak i Królestwa Polskiego, co stoi w związku z obecną sytuacyą polityczną, z powodu której wielka liczba zdrowych mężczyzn w tym wieku znajduje się jeszcze w szeregach wojskowych, lub też z powodu istniejących nadal w mocy utrudnień nie może przekraczać granicy. Mężczyzn emigruje więc obecnie znacznie mniej, niż po inne lata, dziewczęta natomiast i wyrostki tworzą główny kontyngent emigrantów. Szczególnie licznej rzeszy emigrantów dostarczają powiaty wschodnio i środkowo galicyjskie. Z najbliższych Krakowa powiatów emigracyą najsilniej są dotknięte powiaty myślenicki i wadowicki, mniej chrzanowski, a dość nieznacznie powiat krakowski, gdzie widocznie zamożność ludu wiejskiego jest większą i przeludnienie nie stoi stosunkowo na tym stopniu, co w innych powiatach.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w r. b. również ruch emigracyjny do Ameryki, a zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych jest z ziem polskich bardzo znaczny. Z Królestwa polskiego udaje się również za Ocean bardzo wielu żydów, którzy z powodu zarówno przesilenia ekonomicznego, jak i bojkotu, propagowanego w ostatnim czasie w Królestwie polskiem, widzą lepsze warunki zarobków w środowisku amerykańskiem.

Z Towarz. gospodarskiego w Stanisławowie. Tut. oddział Tow. gospodarskiego zachęca włościan, do stawiania wzorowych budynków stajennych i gnojarń i udziela włościanom na ten cel subwencyi. W roku ubiegłym dało na ten cel 500 kor. subwencyi. Oddział ten popiera również sadownictwo i urządził w tym celu kurs sadownictwa w Wołczkowie, w którym wzięło udział 35 włościan. W komunikacyach dla transportu bydła wyjednał stanisławowski oddział Towarz. gosp. urządzenie rampy ładunkowej na stacyi Dubowce. Oddział konstatuje brak robotników rolnych i w ogóle brak służby. Z powodu wielkiego braku paszy uzyskał oddział od rządu dla najbardziej zaprożonych gmin 40 wagonów grysu po znizonej cenie i bezpłatnie sól kamienną.

Domagajcie się, aby w każdej czytelni, w każdym sklepie i w każdem Kółku rolniczem prenumerowano „Ojczyznę".

KOMUNIKATY.

Sprawozdanie z targu na nierogaciznę

Wiedeń, targ z 11 marca 1913.

Spędzono	7727 szt.	młodych
	7251 „	tucznych węg.
	14978 „	razem.

Z Galicyi 5394 szt. mięsnych — tucznych.

Płacono za 1 kg. żywej wagi:

Galicyjskie mięsne dobrze tuczone	124—132
„ „ średnie	110—120
„ „ liche	96—106
Węgierskie tuczne ciężkie	131—134
„ „ średnie	120—130
„ „ liche	104—100

Sprawozdanie z targu na bydło rogate

Wiedeń, targ z dnia 11 marca 1913.

Spędzono	wołów	2698 szt.
	buhajów	916 „
	krów	587 „
	bawołów	44 „
	razem	3745 szt.

w tem było bydła	opasowego	3985 szt.
„	chudego	560 „
„	z pastwiska	— „

Płacono za cetnar żywej wagi koron:

	I.	II.	III.
woły galicyjskie	110—130	96—108	90—94
„ węg. krase	112—130	92—110	88—90
„ „ siwe	100—110	90—98	82—88
buhaje	82—98	82—90	
krowy	90—104		
bawoły	66—72	56—62	

Targ zbożowy.

Lwów dnia 8 marca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica 9·80 do 10·10, Żyto 7·50 do 7·80, Owies 9·20 do 9·60, Jęczmień pastew. 7.50 do 8·—, Jęczmień browarniany 8·— do 9·—, Wyka 10.— do 11·—, Bobik 8·50 do 9·—, Koniczyna czerwona 90·— do 120·—, Koniczyna biała 90·— do 130·—, Koniczyna szwedzka 90·— do 120·—, Tymotka 20·— do 23·— Groch do gotowania 10·— do 13·—.

Nawożenie ziemniaków. Ziemniaki są bezsprzecznie jedna z najpożyteczniejszych roślin, uprawianych na naszych polach, dlatego też powinniśmy na ich uprawę szczególną zwrócić uwagę. Wprawdzie wykazuje statystyka, że pod względem produkcyi ziemniaków poważne zajmujemy stanowisko, jednakowoż wiemy dobrze, znając kraj, jak jeszcze ta uprawa nisko stoi i o ile wyższe możnaby osiągnąć plony w porównaniu z tymi, które dziś mamy, przy lepszem naturalnie nawozeniu i uprawie tej wdzięcznej rośliny.

Plon ziemniaków zależy nietylko od wyboru odmian, rodzaju gleby, ale też w wielkiej mierze od zawartości pokarmów w glebie, krótko mówiąc od nawożenia. Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że najlepszym nawozem podstawowym dla ziemniaków jest obornik. jednakże z drugiej strony pewnem jest, że sam obornik nie wystarcza, a znaczne powiększenie ilości i jakości plonu ziemniaków, powodują nawozy pomocnicze.

Dla osiągnięcia zatem wysokich plonów jest użycie tomasyny „Gwiazda“ i 40% soli potasowej z wiosną, rzeczą nieodzowną. Pouczenia o sposobie użycia nawozów sztucznych wysyła na żądanie darmo i opłatnie firma **Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki l. 18.**

Odpowiedzi redakcyi.

WP. Biernacki Rudolf z B. Prosimy, ale nie o wiersze, gdyż takowe bardzo rzadko drukujemy. Zwracamy także uwagę, że artykuły dla pisma ludowego powinny być jasno i krótko pisane.

WP. Wojciech Wojnarski Kl. Artykył przysłany przez W. P. jest nieczytelny. Prosimy przeto, bez opisań, tylko krótko i wyraźnie podać same fakta.

P. Majerski w Szcz. Odpowiedź da W. Panu p. J. M., respicyent od Straży, któregośmy o to prosili.



Wydawca: Józef Sarna. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Stanisław Rymar.**
Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarz. A. Nowaka.